

futbol

małopolski

W NUMERZE:

- Reminiscencje z Warszawy
- W podziękę za wsparcie
- Piłkarska szkoła w Tarnowie
- Przegląd struktur MZPN
- Ważny i wspólny problem
- Wakacje z piłką 2014
- Czas na finały



Boiska zapetnione radością

czytaj na str. 12,13

BEZ DYŻURNEGO OPTYMIZMU

Nikt nas nie zdoła uciszyć!



Jaki jest stan polskiego futbolu, pojmowany jako synteza pozycji narodowej reprezentacji w rywalizacji międzynarodowej, siły klubów startujących w europejskich pucharach, a także liczby uprawiających tę dyscyplinę? Odpowiedź na to pytanie wydaje się łatwa, ponieważ nasza reprezentacja na dobre ląduje w ósmej dziesiątce rankingu FIFA, mistrzowie kraju przez piętnaście lat z górką nie mogą przebić się do rozgrywek grupowych Ligi Mistrzów, a pod względem umasowienia piłkarstwa daleko nam do takich krajów jak Niemcy, Francja, Holandia, czy nawet Republika Czeska. Marzenia o tym, aby w 40-milionowym narodzie uprawiało futbol bodaj 2 procent populacji, wciąż pozostają nie do zmaterializowania...

Sufit pół miliona zarejestrowanych ciągłe okazuje się nie do przebiccia, mimo rozlicznych planów rozwoju, przyjmowanych z przytupem strategii i okazjonalnych zakłęk tych, którzy rwą się do władzy i pieniędzy w związkowej kasie, obiecują reformy generujące postęp także w dziedzinie popularyzacji. Intrygującym przykładem ilustrującym stan posiadania była statystyczna wstawka objawiona delegatom ostatniego (27 maja br.) zjazdu PZPN. Wyświetlono na telebimie nazwy wszystkich klubów, które najwyższa władza związkowa miała obowiązek skreślić z kartoteki związkowej z powodu zaniku ich żywotności. Obok, dla kontrastu, ukazywała się lista klubów nowoprzyjętych do grona członków rzeczywistych federacji... Statystykę pokazywano wedle układu wojewódzkiego, co siłą rzeczy pozwalało ustalić, w którym zakątku kraju kwitnie futbol amatorski, a w którym wędnie, cofa się lub wchodzi w stan agonalny! Przesuwanie się obrazów tej panoramy wyglądało dość ponuro, ponieważ w połowie województw, nie odnotowano więcej nowych bytów, niż klubów, których należało z rejestrów wykreślić!

Na tym tle satysfakcję budziły dane poświadczające absolutny prymat Małopolski w dziedzinie przyrostu ilościowego rejestrowanych klubów. Ledwie 3 padły w okresie pomiędzy zjazdami 2013-2014,

natomiast powołano do życia aż 39 nowych bytów, w tym sporo stowarzyszeń o profilu młodzieżowym. To był, jak się okazało zdrowy fundament, umacniający dotychczasową przodującą pozycję w rankingu pokazującym masowość uprawiania futbolu w województwie (łącznie 72 tysiące zawodników i zawodniczek wszystkich kategorii wiekowych!). Nie dziwota, że z takich pozycji trudno delegatom Małopolskiego Związku Piłki Nożnej na zjazd PZPN biernie przyglądać się kompleksowi negatywnych zjawisk, towarzyszących dyscyplinie pod rządami obecnej ekipy. Z milczącą pokorą, w pozycji na baczność i na „tak”, zaliczać obrady najwyższej instancji futbolowej mogą delegaci województw, gdzie diabeł mówi dobranoc, a liczba klubów, drużyn i zawodników nie przekracza połowy stanu posiadania tarnowskiego lub nowosądeckiego-okręgu piłkarskiego...

Głos Małopolski, często krytyczny i głośny, rozlega się zawsze wtedy, gdy źle się dzieje w futbolowym „państwie duńskim”. Nie wypływa on bynajmniej z pobudek zaściankowych ani z przerośniętych ambicji personalnych naszych delegatów. Płyne on z dobrze rozumianego obowiązku i poniekąd ojcowskiego stosunku do PZPN, uzasadnionego założycielskim statusem środowiska krakowskiego, które wespół z działaczami z Warszawy, Łodzi, Poznania i Katowic, ten byt stworzyli w roku 1919, a jego pierwociny organizacyjne, już tylko we współpracy ze Lwowem, sformułowali osiem lat wcześniej! To niepisane, rodzicielskie prawo nakazuje przeciwstawiać się wszelkiego rodzaju odstępstwom od idei, które przyświecały ojcom założycielom, a także zaniechaniom w wykonaniu aktualnych sterników PZPN. Do podejmowania aktywnej oceny tego, co się dzieje z polskim futbolem na arenie międzynarodowej i wewnętrznej pcha nas nie egoizm czy pycha, ale troska i odpowiedzialność spoczywająca na naszych barkach i sumieniach. Zarówno troska, jak i odpowiedzialność w naszym wydaniu musi mieć charakter adekwatny do potencjału sportowego, organizacyjnego i moralnego, a te wartości są w Małopolsce bez wątpienia najwyższe.

Dlatego nikt, nawet najwyżsi dygnitarze związkowi, nie powinni mieć najmniejszych złudzeń co do możliwości „uciszenia” Małopolski lub zasznurowania ust jej delegatom na zjazd PZPN!

RYSZARD NIEMIEC

Kapituła Medalu „Mecenas Futbolu Małopolskiego” uhonorowała 42 samorządowców oraz sponsorów prywatnych

BOCHNIA

Stefan Kolawiński - burmistrz Bochni
Jan Kulig - wójt gminy Łapanów
Jan Pająk - wójt gminy Drwinia

BRZESKO

Bogusław Kamiński - wójt gminy Iwkowa
Janusz Kwaśniak - wójt gminy Borzęcin
Stawomir Paterek - wójt gminy Gnojnik
Marian Zalewski - wójt gminy Szczurowa

GORLICE

Jan Morańda - wójt gminy Ropa
Jerzy Wałęga - wójt gminy Moszczenica
Mirostaw Wędrychowski - starosta powiatu Gorlickiego

LIMANOWA

Władysław Bieda - burmistrza Miasta Limanowa
Janusz Potaczek - wójt gminy Niedzwiedź

MYŚLENICE

Andrzej Karski - działacz i sponsor LKS Mogilany

NOWY SĄCZ

Jan Bogdański - prezes firmy „Bogdański”
Wiesław Czop - prezes firmy „Czop”
Andrzej Danek - prezes firmy „Danek”, prezes Sandecji
Ryszard Florek - prezes firmy „Fakro”
Jan Golonka - starosta nowosądecki,
Stanisław Kogut - senator RP, Kolejarz Stróż
Kazimierz Pazdan - prezes firmy „Konspol”

NOWY TARG

Józef Hełdak - działacz i sponsor
Antoni Karlak - wójt gminy Jabłonka
Stanisław Pudo - wójt gminy Jordanów
Stanisław Ślimak - wójt gminy Szafłary

OLKUSZ

Apolinary Ćwięczek - sponsor Spójni Osiek,
Mirostaw Gajdziszewski - burmistrz Bukowna

OŚWIĘCIM

Janusz Chwierut - prezydent Oświęcimia
Tadeusz Dziędział - działacz i sponsor,
Jarosław Jurzak - przew. Rady Powiatu w Oświęcimiu

TARNÓW

Stanisław Burnat - wójt gminy Pleśna
Kazimierz Fudala - wójt gminy Rzepiennik Strzyżewski
Marcin Kiwior - wójt gminy Skrzyszów
Roman Łucarz - starosta tarnowski.
Teresa Połoska - burmistrz Ryglie
Bogdan Stasz - wójt gminy Gromnik
Leszek Zabiegała - wójt gminy Wietrzychowice

WADOWICE

Bogusław Antos - wójt gminy Brzeźnica
Jerzy Piórkowski - przew. Rady Gminy Spytkowice

WIELICZKA

Janusz Karasiński - działacz KS Puszcza Niepotomice
Zbigniew Strączek - wójt gminy Kłaj

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

Kazimierz Barczyk - przew. Sejmiku Woj. Małopolskiego
Marek Sowa - marszałek Województwa Małopolskiego

Małopolski Związek Piłki Nożnej po raz drugi uhonorował najbardziej zasłużonych samorządowców i sponsorów przychylnych rozwojowi piłki nożnej odznaczeniem „Mecenas Futbolu Małopolskiego”. Do podniosłej uroczystości doszło 29 maja w Tarnowie, w ramach obchodów Dnia Samorządu Terytorialnego.

W reprezentacyjnej Sali Lustrzanej dawnej Kasy Oszczędnościowej zjawili się wójtowie, burmistrzowie, radni, ludzie wspierający kluby sportowe z gmin i powiatów Małopolski. Władze miasta Tarnowa reprezentowali zastępca prezydenta - Krystyna Latała, przewodniczący Rady Miejskiej - Grzegorz Świątowski oraz wicestarosta tarnowski - Mirosław Banach. Licznie obecni byli działacze MZPN: Ryszard Niemiec, Jerzy Kowalski, Tadeusz Kędzior, Antoni Ogórek, Andrzej Strumiński, Zbigniew Augustyn, Stanisław Strug oraz Tarnowskiego OZPN: Zbigniew Jurkiewicz, Jerzy Sysło, Grzegorz Gotfryd i Jerzy Bąk.

Na wstępie uroczystości prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec, przedstawił pryncypia nagrody. - Wyróżnienie honoruje sponsorską hojność oraz przypomina o powinnościach samorządów wobec lokalnych społeczności piłkarskich. Zostało pomyślane jako antidotum na trapiący Polskę kryzys finansowy. Prezes MZPN odniósł się do negatywnych zjawisk trapiących w minionym dziesięcioleciu rodzime piłkarstwo. Stwierdził, że niedostatek demokratycznych reguł, należytej przejrzystości działania oraz afery w klubach i środowisku sędziowskim zdegradowały image futbolu w społeczeństwie, co z kolei odstraszyło wielu ludzi od piłki. Szczęśliwie zjawiska korupcji odchodzą w przeszłość. Wnioski z niechlubnej historii zostały wyciągnięte. Antidotum na negatywne zjawiska to praca organiczna, szeroka i specjalistyczna edukacja piłkarska oraz bliska współpraca z samorządami.

Przesłanie do zgromadzonych wygłosił następnie Zbigniew Jurkiewicz, wiceprezes MZPN ds. kontaktów z samorządami. Prezes TOZPN powiedział między innymi:

- Władze piłkarskie Małopolski podkreślają, że samorząd terytorialny jest fundamentem wspierania ducha wspólnotowego oraz ważnym ośrodkiem rodzenia się idei solidarnej współpracy. Dzięki zaangażowaniu rzeszy wójtów, burmistrzów, prezydentów miast oraz radnych samorządowych szczebla gminnego, powiatowego i wojewódzkiego powstały setki nowych szkół, dróg, przedsięwzięć infrastrukturalnych oraz obiektów sportowych. Samorząd terytorialny stał się symbolem wzorowego gospodarowania i dobrej współpracy także z piłkarskimi stowarzyszeniami. Łoży na

Masowość i sportowa moc małopolskiej piłki nożnej zasadza się na historycznych korzeniach sięgających końca XIX i początków XX stulecia. Lansowane wówczas hasła aktywnego, zdrowego stylu życia, zachęcanie młodzieży do rywalizacji na boisku trafiły w Galicji na szczególnie podatny grunt. Pasja do sportowania, zaszczipiana przez dr Henryka Jordana i jego następców, zaowocowała powstaniem pierwszych na polskich ziemiach struktur organizacyjnych. W ich narodzinach największy wkład mieli członkowie ówczesnych elit, którzy budowali ducha sportowej rywalizacji

„Mecenas Futbolu Małopolski” – 2014

W podziękę za wsparcie

rozwoju futbolu dzieci i młodzieży, wspomaga organizacyjnie kluby sportowe, wspiera różnorodne formy współzawodnictwa.

Wybór Tarnowa na drugą z kolei galę „Mecenas Futbolu Małopolskiego” podkreśla rangę miasta leżącego nad Białą i Dunajcem w rozwoju polskiej i małopolskiej piłki nożnej. O futbolowej sile tutejszego środowiska zaświadcza zarówno historyczne dokonania: pierwszoligowy status Tarnovii roku 1948 i reprezentacyjne dokonania jej opoki - Antoniego Barwińskiego, jak i mocna pozycja na drugim froncie Unii Tarnów w latach 60. i 70. XX stulecia. Marzenia o wielkiej piłce w Tarnowie są w tutejszym środowisku ciągle żywe. Droga ku odnowie wiedzie poprzez intensyfikację szkolenia dzieci i młodzieży. Powołanie w maju br. w Tarnowie Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży, placówki wspieranej przez Ministerstwo Sportu, PZPN i MZPN, ambicje te umacnia i urealnia.

równoległe z systemem sponsorskiego wsparcia. Datki na rzecz klubów traktowano jako szczytny, obywatelski obowiązek, a równocześnie przepustkę do elitarnych kręgów donatorów.

Tradycja wspierania piłkarstwa szczęśliwie nie zanika. Zgromadzeni w tej historycznej sali dowodzą, że sponsorowanie futbolu to obowiązek i przywilej, nakaz i satysfakcja. To dzięki takim ludziom jak Wy, małopolska piłka nożna ma się bardzo dobrze i dźwiri palmę pierwszeństwa w szeregu domenach opisujących futbolową rzeczywistość. Małopolska piłka nożna należy do liderów krajowej rywalizacji. Dziewięciu reprezentantów naszego regionu występuje w rozgrywkach szczebla centralnego: dwa kluby krakowskie: Cracovia i Wisła reprezentują region w ekstraklasie, pięć kolejnych: Termalica Białystok, Białystok, Nieciecza,

ciąg dalszy na str. 5



„Wakacje z piłką 2014”



Małopolski Związek Piłki Nożnej oraz Małopolskie Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych podjęły się zorganizowania „Wakacji z piłką 2014”, piłkarsko-edukacyjnego przedsięwzięcia zaadresowanego do chłopców w wieku 10-13 lat. Obydwa stowarzyszenia zorganizują cykl turniejów eliminacyjnych:



gminnych, powiatowych i subregionalnych oraz finału wojewódzkiego, a także obozu profilaktyczno-sportowego dla dzieci w wieku 10-13 lat. Inicjatywa jest skierowana w szczególności do dzieci i młodzieży spędzającej wakacje w miejscu zamieszkania.



Zarząd Województwa Małopolskiego podjął 8 maja br. uchwałę nr 483/14 w sprawie rozstrzygnięcia otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych

Województwa Małopolskiego w dziedzinie kultury fizycznej w 2014 w ramach upowszechniania kultury fizycznej z zakresu realizacji projektu „Wakacje z piłką nożną”. Przedsięwzięcie wpisuje się w Strategię Rozwoju Województwa Małopolskiego na lata 2011-2020: Obszar II - Dziedzictwo i Przemysł Czasu Wolnego; Cel strategiczny - Wysoka atrakcyjność Małopolski w obszarze przemysłów czasu wolnego dzięki wykorzystaniu potencjału dziedzictwa regionalnego i kultury; Kierunek 2.4 - Wzmocnienie promocji dziedzictwa regionalnego oraz oferty przemysłów czasu wolnego.

Zarząd Województwa Małopolskiego przeznaczył na realizację „Wakacji z piłką nożną” - 400 tys. zł. Małopolskie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe oraz Małopolski Związek Piłki Nożnej okazały się beneficjentami zadania „Wakacje z piłką nożną”. Inicjatywa jest skierowana w szczególności do dzieci i młodzieży spędzającej wakacje w miejscu zamieszkania. Tym samym wojewódzkie władze samorządowe stymulują aktywizację sportową dzieci i młodzieży w okresie wakacji. Beneficjenci zobowiązali się dofinansować przedsięwzięcie sumą 100 tys. zł.

MZPN i MZ LZS rozdzieliły zadania. Piłkarski Związek zobowiązał się przeprowadzić rozgrywki na szczeblu gmin (do 10 lipca br.), powiatów (do końca lipca br.) i subregionów (do 8 sierpnia br.) na następujących obszarach:

- Subregion Sądecki: miasto Nowy Sącz oraz powiaty: gorlicki, limanowski, nowosądecki;
- Subregion Podhalański – powiaty: nowotarski, suski, tatrzański;
- Małopolska Zachodnia – powiaty: chrzanowski, olkuski, oświęcimski, wadowicki.

MZPN zorganizuje także finałowy turniej na poziomie subregionów: Nowy Sącz, Podhale, Małopolska Zachodnia wraz z piknikami dla uczestników rozgrywek i ich rodzin połączonych z programem edukacyjno-profilaktycznym w zakresie zapobiegania spożywaniu alkoholu oraz używania narkotyków i palenia tytoniu przez dzieci i młodzież. Na obszarze subregionu krakowskiego i tarnowskiego turniej przeprowadzą LZS-y.

Dodatkowo na barkach MZPN spoczywa przeprowadzenie 7-dniowego obozu wakacyjnego dla 40 uczestników połączonego ze szkoleniem piłkarskim oraz programem edukacyjno-profilaktycznym.

W pierwszych dniach czerwca br. dojdzie do podpisania umowy pomiędzy Województwem Małopolskim a MZPN i MZ LZS. Wówczas ruszy akcja „Wakacje z piłką”. O szczegółach poinformujemy wkrótce. **JN**

Turniej im. Leszka Jezierskiego

„Srebrna” Małopolska

W Łodzi, Aleksandrowie i Zgierzu rozegrano 11. edycję Turnieju im. Leszka Jezierskiego. Zagrało 13 reprezentacji wojewódzkich rocznika 2001. Z dobrej strony zaprezentowała się drużyna Małopolski, która dotarła do finału. W nim uległa Wielkopolsce 0-3, z którą w eliminacjach wygrała 1-0.

- Po przejściu drużyny jesteśmy na etapie budowania silnej ekipy. Drugie miejsce w turnieju to duży sukces i motywacja do dalszej pracy - powiedział dla portalu sportowetempo.pl trener Dariusz Iwanowski. - W finale dominował zespół mocny fizycznie. Po drużynie z Wielkopolski, która w fazie pucharowej strzelała po trzy bramki, nie było widać trudów turnieju. My natomiast w poprzednich potyczkach walczyliśmy cios za cios i sporo nas to kosztowało.

Eliminacje (Grupa C): **Dolnośląski ZPN – Wielkopolski ZPN 1-3, Wielkopolski ZPN – Małopolski ZPN 0-1 (Biernat), Małopolski ZPN - Dolnośląski ZPN 1-2 (Biernat).**

Ćwierćfinały: **Łódzki ZPN – Wielkopolski ZPN 1-3; Małopolski ZPN – Lubuski ZPN 0-0, karne 3-1; Świętokrzyski ZPN – Lubelski ZPN 1-0; Mazowiecki ZPN – Kujawsko-Pomorski ZPN 1-1, karne 4-2.**

Półfinały: **Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 2-1 (Niemas, W. Grudziński); Wielkopolski ZPN - Mazowiecki ZPN 3-0.**

O 3. miejsce: **Mazowiecki ZPN - Świętokrzyski ZPN 2-2, karne 6-5.**

Finał: **Wielkopolski ZPN - Małopolski ZPN 3-0**

MAŁOPOLSKA: Kamil Bentkowski, Jakub Janik, Klaudiusz Kaczkowski, Tomasz Kolendowski (AP TS Wista); Dorian Ciężkowski, Maciej Grojec, Dawid Szot, Damian Urban (AS Progres); Adam Malisz, Hubert Urbański, Jakub Wojtaszek (Akademia 21); Jakub Niemas, Karol Smajdor, Szymon Tokarz (MKS Sandecja); Maciej Grudziński, Wojciech Grudziński, Jakub Szumniak (Górniki Libiąż), Remigiusz Biernat (AM Cracovia). Trenerzy: Dariusz Iwanowski i Mateusz Staniec. Szef ekipy: Jerzy Płonka. **AnGo (sportowetempo.pl)**



W NUMERZE:
 • Pierwsioencje z Wierzbawy
 • W podkopie dla wesołoci
 • Piłkarska szkoła w Tarnobrzegu
 • Przejrzed struktury MZPN
 • Wskazywanie problemów
 • Wakacje z piłką 2014
 • Czas na finaly

futbol
małopolski



Boiska zapełnione radością

czytaj na str. 12, 13

Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74, tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932) sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339) redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe OMEGA-ART Paweł Martyka, Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 1 czerwca 2014

Z życia MZPN



Prezydium Zarządu MZPN

- Członek Zarządu MZPN, red. Jerzy Nagawiecki omówił przygotowania do organizacji wakacyjnych turniejów piłki nożnej, rocznik 2001 i młodsi, organizowanych wspólnie z Wojewódzką Radą LZS. Za współpracę przy przeprowadzaniu turniejów na terenach przyznanych Wojewódzkiej Radzie LZS odpowiedzialni z ramienia Związku zostali Zbigniew Jurkiewicz i Jarosław Marfiak. Sprawie „Małopolskich Wakacji z Piłką” poświęcamy osobne miejsce w niniejszym wydaniu „FM”.

- Przewodniczący Komisji Odznaczeń MZPN - Andrzej Strumiński przypomniał treść uchwały dotyczącej utworzenia medalu „Mecenas Futbolu Małopolskiego”, jego sens i cel. Przypomniał również, że na pierwszej, uroczystej gali w Urzędzie Miasta Krakowa przyznano 76 medali, w znacznej większości dla samorządowców z terenu całej Małopolski. Poinformował także członków Prezydium Zarządu MZPN o procesie napływania wniosków z okręgów i podokrę-

gów, kandydatów osób przewidzianych do odznaczenia medalem. Przytoczył wzorowy wniosek z PPN Wadowice, opatrzony pieczęciami klubów z regionu. Relacja z uroczystej Gali w Tarnowie - wewnątrz numeru.

- Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec zapowiedział ustalenie kalendarza zebrań sprawozdawczych w okręgach i podokręgach, na których dodatkowo powinni być obecni powiatowi komendanci Straży Pożarnej w celu omówienia spraw bezpieczeństwa na zawodach V ligi i klas niższych.

- Prezydium Zarządu MZPN zawnioskuje do Zarządu MZPN o przeprowadzenie Zebrania Sprawozdawczego Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w dniu 13.09.2014 (sobota).

- W poczet członków MZPN przyjęto: Parafialny Klub Sportowy Święty Józef w Kalwarii Zebrzydowskiej, KS Futbol Brzączowice oraz

- Wolbromską Akademię Piłkarską Młodzi Przebojem.

- Zatwierdzono preliminarze kosztów reprezentacji młodzieżowych MZPN.

Miesiąc na skróty

28.04. - wyjazdowa sesja władz MZPN w Olkuszu

02.05. - na Stadionie Narodowym w Warszawie triumf małopolskich drużyn w finałach XIV edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”. W kategorii dziewczynek (U-10) najlepszy był UKS Dwójka Skawina, wśród chłopców (U-12) SP nr 119 w Krakowie.

04.05. - powrót ekipy AS Progres z Austrii, gdzie zajęła 10. miejsce w mistrzostwach Europy Nike Premier Cup 2014.

09.05. - w siedzibie MZPN losowanie półfinałowych par Pucharu Polski na szczeblu Małopolski. Zwycięska drużyna otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości 10 tys. zł, finalista o połowę mniej.

09.05. - w wieku 63 lat zmarł Maksymilian Cisowski.

13.05. - wyjazdowa sesja MZPN w Myślicach.

14.05. - w wieku 74 lat odszedł nagle Maciej Madeja.

16.05. - ze względu na zły stan boisk po ulewnych deszczach Wydział Gier MZPN odwołał wiele meczów seniorów i juniorów, poczynając od III ligi małopolsko-świętokrzyskiej, a na Małopolskiej Lidze Młodzików kończąc. Jednocześnie wyznaczono nowe terminy.

20.05. - wyjazdowa sesja władz MZPN w Wieliczce.

21.05. - wyjazdowa sesja władz MZPN w Nowym Sączu.

19.05. - podpisanie umowy między MZPN a Zespołem Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie o powołaniu w tym mieście gimnazjum piłkarskiego działającego w ramach Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży.

19.05. - wyjazdowa sesja władz MZPN w Tarnowie.

24.05. - ewenement w Libiążu, mecz miejscowego Górnika z Cracovią w ramach Małopolskiej Ligi Młodzików został przerwany po 120 sekundach, z powodu ulewy.

27.05. - awans reprezentacji MZPN (rocznik 2000/01) do finałów krajowych o Puchar Kazimierza Górskiego.

29.05. - w Tarnowie uroczysta gala, podczas której wręczono medale „Mecenas Futbolu Małopolskiego”. Na liście uhonorowanych znalazły się 42 nazwiska najbardziej zasłużonych samorządowców i sponsorów przychylnych rozwojowi piłki nożnej na terenie województwa.

29.05. - reprezentacja Małopolski (rocznik 2002/03) awansowała do finałów krajowych Pucharu im. Włodzimierza Smolarka.

30.05. - Nowa Proszowianka w znakomitym stylu wywalczyła awans do IV ligi.

01.06. - wielka impreza w Krakowie-Nowej Hucie pod nazwą „Piłkarski Dzień Dziecka z Tauronem”. W gronie organizatorów MZPN oraz Stowarzyszenie Siemacha, turniej współfinansował Urząd Miasta Krakowa.

(JC)

W podziękę za wsparcie

ciąg dalszy ze str. 3

Sandecja, Kolejarz Stróże, Okocimski Brzesko i Puszcza Niepołomicze w I lidze, natomiast Garbarnia i Limanowa w II lidze.

Małopolski stan posiadania dopełniają III-ligowcy reprezentujący wszystkie zakątki województwa. Równie istotna jest druga składowa obrazująca stan posiadania małopolskiej piłki. Futbol uprawia się tu w około 850 klubach, w rozgrywkach uczestniczy ok. 2100 drużyn, po boiskach biega ok. 70 tys. piłkarzy, w tym znaczący odsetek młodzieży. Klubowa geografia zaświadcza dobitnie o zrównoważonym rozwoju naszej dyscypliny sportu, o powszechnej dostępności do jego kultywowania, o wymazaniu wszelkich białych plam z mapy małopolskiego futbolu. Niepoślednią rolę w dziele upowszechnienia piłkarstwa odgrywa samorząd terytorialny.

W kilku ostatnich latach sytuacja finansowa klubów piłkarskich pogarsza się. Dojmującym zjawiskiem okazał się kryzys finansowy. Brak pieniędzy dotyka futbol zarówno ten w ekstraklasie, jak i wiejski i małomiasteczkowy. W tych trudnych czasach klubowi działacze wyciągają rękę w stronę samorządów terytorialnych. Wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast, zarządy powiatów i województwa, mimo budżetowych perturbacji, w znakomitej większości przypadków są futbolowej działalności przychylni. Nie szczędzą grosza na piłkę nożną, bowiem dostrzegają jej walory edukacyjne, integracyjne, promocyjne.

Przed hojnością samorządowców oraz prywatnych inwestorów działacze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej chylą czoła i honorują najbardziej zasłużonych medalem „Mecenas Futbolu Małopolskiego”. Wyrażam nadzieję, że wyróżnienie to stanowić będzie skromną podziękę za wkład w rozwój piłki nożnej oraz zobowiązanie do wspierania futbolu w kolejnych latach.

Przesłanie do uczestników gali wystosował Marek Sowa. Marszałek województwa małopolskiego napisał między innymi: „W imieniu własnym oraz Samorządu Województwa Małopolskiego pragnę złożyć najserdeczniejsze gratulacje i przekazać szczerze wyrazy uznania dla wszystkich wyróżnionych. Tytuł ten stanowi wyraz wdzięczności za aktywną i wielokierunkową działalność na rzecz popularyzacji futbolu poprzez zaangażowanie w budowę i modernizację boisk, stadionów oraz wsparcie dla małopolskich drużyn piłkarskich”.

Końcowym akordem spotkania było wystąpienie Krystyny Latały. Wiceprezydent Tarnowa podkreśliła rangę wydarzenia oraz dziękowała władzom MZPN za umiejscowienie drugiej po Krakowie Gali „Mecenas Futbolu Małopolskiego” właśnie w Tarnowie. - Fakt ten podkreśla pozycję naszego miasta w piłkarstwie województwa - powiedziała pani prezydent, która poinformowała także o nakładach finansowych na sport. Wspomniała ponadto o wspólnej inicjatywie władz miasta i MZPN powołania w Tarnowie gimnazjum piłkarskiego. - To dla nas wielkie wyzwanie. Wyrażam nadzieję, że placówka zaowocuje rozwojem futbolowych talentów...

Sympatycznym akcentem uroczystej gali okazał się występ Krzysztofa Golonki, mistrza świata piłkarskich trików oraz finalisty programu „Mam talent”. Młody żongler z Tęgorborza koło Nowego Sącza wyczyniał z piłką akrobatyczne „cuda” w rytm muzyki, wykorzystywał różne rekwizyty, wciągał do zabawy uczestników gali. Zgromadzeni na sali samorządowcy nagrodzili artystyczną prezentacją piłkarską rzęsiстыми brawami.

JERZY NAGAWIECKI

Polski Związek Piłki Nożnej znajduje się w fazie dynamicznego rozwoju. To nie żart! Tak przynajmniej uważa Zbigniew Boniek, który podczas Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczego, przeprowadzonego we wtorek, 27 maja br., w salach hotelu Sofitel Victoria w Warszawie, pytał retorycznie ze zjazdowej trybuny: „Czy możemy się czymś pochwalić?” i sam szybko odpowiadał:

„Oczywiście! Jednym z pierwszych celów statutowych PZPN jest promocja piłki i dobre zarządzanie. Sytuacja finansowa była dobra, teraz jeszcze się poprawiła, dzięki czemu możemy realizować nasze zadania. Celem każdej organizacji jest niewyrzucanie pieniędzy w błoto i my to absolutnie robimy. Zmieniliśmy bardzo wiele. Zastaliśmy sprzedane prawa telewizyjne, a potrafiliśmy je wynegocjować na nowych, lepszych warunkach. Te pieniądze nie pójdą do kieszeni członków zarządu czy mojej, ale na polski futbol”.

Opinię prezesa o dobrej kondycji finansowej Związku potwierdziła Komisja Rewizyjna. Z jej sprawozdania wynika, że na koncie PZPN na koniec 2013 znajdowało się 110,8 mln złotych, czyli dwa razy więcej niż 12 miesięcy wcześniej.

Część siedzących na sali delegatów przysłuchiwała się tej chwalebnej ze zdumieniem, zważywszy na peryferyjne miejsce polskiego futbolu w europejskiej i światowej hierarchii. Pomimo to prezes Boniek kontynuował wywód: „Mamy świetne szkolenie w Polsce, robimy dużo kursów, m.in. doszkalających dla trenerów młodzieżowych. Chcemy do jesieni w każdym województwie stworzyć jedną akademię dla 6-10-letnich dzieci, za którą nie będą musieli płacić ich rodzice. Otworzyliśmy Szkołę Trenerów w Białej Podlaskiej. Co z tego, że 170 km od Warszawy. Porównując z zachodnimi krajami, to niewielka odległość - stwierdził Boniek.

„Mamy bardzo dobrą drużynę U-21 trenera Marcina Dorny - kontynuował boss futbolowej

konieczność zatwierdzenia sprawozdania finansowego 2013 roku oraz klepięcie preliiminarza na kolejny, 2015 rok. Budżet Związku będzie wówczas wynosił ok. 92,5 mln. zł, więcej o ponad 3 mln zł od obecnego.

Zarząd PZPN nie dostrzegł żadnych innych ważnych powodów, aby spożytkować pieniądze wydatkowane na spęd delegatów do Warszawy. Świadczy o tym dobitnie zaproponowany porządek obrad, wuzuty z jakichkolwiek istotnych problemów trapiących rodzimą piłkę. Na marginesie pozostawiono refleksję o intelektualnym, wychowawczym, integracyjnym wymiarze sportu. Nie zadano sobie trudu, aby przygotować debatę na temat stanu rodzimej piłki, kondycji finansowej klubów, współpracy z władzą centralną i lokalną, problemów kibiców. Pomiędzy dysputy o przyczynach marności futbolu nad Wisłą, przegrywającym rywalizację z bli-



Zbigniew Lach

mówił ze znaną sobie swadą: „Pamiętam, jak nasza reprezentacja grała w mistrzostwach Europy. Jeden z kolegów stwierdził: ale oni słabo grają. Na co pan Boniek ripostował: „jaki prezes (Grzegorz Lato - red),

taka reprezentacja”. Teraz otwieram sprawozdanie zjazdowe Zarządu i czytam wypowiedź prezesa Bońka, który uznaje za banalne i zakłamanie stwierdzenie, że federację piłkarską ocenia się po wynikach drużyny narodowej. To ja się pytam:

Reminiscencje z walnego zebrania PZPN

„Gramy dołem i pod wiatr!”

szymi i dalszymi sąsiadami. Nie dyskutowano o kierunkach rozwoju i skutecznych sposobach zarządzania futbolową centralą, o celowości wydawania pieniędzy. Nie przewidziano także debaty na temat absolutorium dla Zarządu. Złośliwi podejrzewają, że impreza miała swój ukryty cel: potwierdzić hegemonię szefa PZPN i

gdyby nasza reprezentacja znajdowała się obecnie na 10-11 miejscu w rankingu FIFA, czy powyższe zdanie zostałoby napisane? Obawiam się, że nie!”.

Zbigniew Lach poruszył ponadto sprawę niedoskiej budowy siedziby PZPN w Wilanowie. Delegat z Krakowa pytał o okoliczności nagłej zmiany decyzji. „Co się takiego stało, że przyjechał kolega prezes i nagle się okazało, że budowa nowej siedziby stała się nieopłacalna. (...) Pamiętam, jak badana była sprawa siedziby. Wówczas użyta została PR-owa legenda, że ktoś wziął łapówkę, że poprzedni Zarząd to złodzieje. Panie prezesie, pytam pana, czy to pan podpisał doniesienie do prokuratury w tej sprawie? Czy ktoś przeprosił Grzegorza Latę, że takie oskarżenia poszły w Polskę, a okazały się nieprawdziwe?” - pytał z mównicy Zbigniew Lach. „Jeśli nikt, to ja pana Latę przepraszam”.

Zbigniew Lach skierował następnie słowa bezpośrednio do Zbigniewa Bońka. Podkreślił jego wielką piłkarską klasę, inteligencję, erudycję, dobry PR i jednocześnie stwierdził, że to zbyt mało atutów, aby być dobrym prezesem PZPN. „Trzeba jeszcze posiadać doświadczenie zawodowe w kierowaniu firmą, zyskać polityczne umiejętności”.

Szczególny rygoryzm

Jerzy Kowalski, kolejny dyskutant Zjazdu PZPN, podjął temat szczególnego rygoryzmu wobec MZPN w sprawach dotyczących małopolskiego futbolu. Wiceprezes MZPN pytał kierownictwo futbolowej centrali o przyczyny wykluczenia Unii Tarnów z rozgrywek II ligi

Między realną kondycją polskiej piłki nożnej, a deklaratywną mocą i sprawnością Federacji- deklarowaną podczas Walnego Zgromadzenia Delegatów PZPN - istnieje rozbieżność mierzalna w jednostkach poprzedzonych przedrostkami giga i mega.

centrali - która prowadzi w swojej grupie eliminacji ME. Wspaniale spisali się także reprezentacja U-17. Sukcesy osiąga kadra w piłce plażowej, coraz lepiej radzi sobie narodowa drużyna kobietca” - podkreślił prezes PZPN.

Zebrani ze zniecierpliwieniem oczekiwali głębszej analizy postępów pierwszej reprezentacji narodowej oraz wyczynów klubów w europejskich pucharach. Na próżno. Musieli się zadowolić lapidarnym stwierdzeniem prezesa „Zibięgo”, że... „na razie gramy dołem i pod wiatr!” Egzegezę komentarza pozostawiam departamentowi propagandy PZPN.

Gdyby nie Kraków

Walne zgromadzenie sprawozdawcze PZPN roku 2014 zwołano z dwóch banalnych względów. Pierwszym był wymóg statutowy, drugim

marginalną pozycję mandatariuszy z terenu.

Miało być cicho, spokojnie, sympatycznie, bezkonfliktowo, na wzór Sejmu Niemego z 1717 roku, ale... W Walnym Zgromadzeniu uczestniczyli także delegaci z Krakowa, którzy zjazd potraktowali z należytą powagą, przerywając tym samym sielsko-senną atmosferę. Postanowili bowiem rzetelnie podyskutować o kondycji piłkarskiej organizacji, która - zdaniem ludzi z grodu Kraka - wydaje się nie być najlepsza. I nie jest ich winą, że jedynie oni podjęli debatę. Dziwić się należy tym, którzy do Warszawy przyjechali tylko po to, aby podnieść mandat i... zjeść obiad.

Jaki prezes, taka reprezentacja

Jako pierwszy dyskutant głos zabrał Zbigniew Lach. Członek Zarządu Małopolskiego ZPN prze-

oraz KS Tymbark z rozgrywek PP na szczeblu centralnym. „Jakimi kierowano się kryteriami, wykluczając z rywalizacji tarnowską Unię za dług wynoszący ok. 27 tys. zł, który nota bene został uregulowany w kolejnych dniach? W ekstraklasie, I i II lidze występuje wiele klubów, których zaległości finansowe są o wiele większe. Sięgające kilkuset tysięcy złotych. Chcielibyśmy znać jasne, klarowne i jednakowe dla wszystkich warunki licencyjne”.

Sprawa druga, którą poruszył delegat Kowalski dotyczyła rozgrywek PP. W roku ubiegłym,



Jerzy Kowalski

ze względu na fatalne warunki atmosferyczne szczególnie w terenach podgórskich, finał PP na szczeblu Małopolski został rozegrany trzy dni po terminie. PZPN, mimo wcześniejszych telefonicznych zgód, wykluczył

zdobywcę PP na szczeblu MZPN - drużynę Tymbaru z rozgrywek ogólnopolskich. Decyzję niepodobna uzasadnić jakimikolwiek względami merytorycznymi. Podważono relacje między doświadczonymi działaczami na linii MZPN - PZPN i ugodzono rykoszetem w V-ligowy zespół. Po co, dlaczego, z jakiej przyczyny? Pozostają domysły.

Smrodliwa sprawa

Bezkompromisowo wybrzmiał głos Janusza Hańderka, kolejnego delegata MZPN. „W miniony piątek (23 maja - red.) przez 4 godziny miałem wątpliwą przyjemność kontaktu z młodszymi aspirantami policji. Tematem przesłuchania: budowa siedziby PZPN. Czuję się jak członek zorganizowanej grupy przestępczej,



Janusz Hańderka

która działała w PZPN w poprzedniej kadencji. Szybko skonstatowałem, że nie jestem sam, gdyż w tej samej grupie znaleźli się zanci członkowie obecnego Zarządu PZPN: Rudolf Bugdoł, Eugeniusz Nowak

- wiceprezes ds. organizacyjno-finansowych, Stefan Antkowiak, Jan Bednarek - wiceprezes ds. piłkarstwa amatorskiego, Mirosław Malinowski i Marcin Animucki. Nie może być tak, że sześciu członków obecnego Zarządu, którzy również zasiadali we władzach poprzedniego Zarządu, nie mówią słowa na ten temat.

Czy tamten Zarząd popełniał tak jaskrawe niedoróbki? Kolego Malinowski, lataliście samolotem tam i z powrotem między Warszawą a Zurychem do siedziby UEFA w Nyon, przedstawialiście sprawozdania, z których wynikało jednoznacznie, że budowa siedziby jest rzeczą

cenną. Przyjmuję do wiadomości, że nowa władza ma prawo zmienić zdanie i odstąpić od inwestycji. Ale winna równocześnie poinformować, że na etapie przygotowań nie stwierdzono uchybień, niedopatrzeń i błędów finansowych ze strony ówczesnych władz PZPN. Tak się niestety nie stało.

Równocześnie Związek zlecił firmie zewnętrznej wycenę zakupionej działki w Wilanowie i otrzymał raport, w którym napisano, że jej wartość jest poniżej ceny, którą zapłacono. Niemal równolegle, ekspertyza zamówiona przez prokuraturę dowiodła coś zupełnie przeciwnego. W tej sytuacji zapaliło mi się czerwone światelko. Zaczęłem się zastanawiać: jaki jest interes posiadacza nieruchomości w zaniżaniu wartości swojej własności? O co w tym wszystkim chodzi? Ze Związkowej szafy nie wypadają żadne trupy, ale unosi się smrodek. Może właśnie o to chodzi...

Panie prezesie Boniek. Oczekuję na zajęcie jednoznacznego stanowiska w omawianej sprawie. Należy przerwać tę dziwną, wewnętrzną rozgrywkę. Przypominam, że w przeszłości PZPN musiał toczyć z władzami państwowymi boje o suwerenność. Ataki szły z zewnątrz. Potrafilibyśmy oprzeć się Dębskim, Lipcom, Drzewieckim, bowiem byliśmy razem. Apeluję o jedność!”

Nie dla zmian statutowych

Ryszard Niemiec: „Poproszono mnie przed obradami Wysokiego gremium o powściągliwość, apelowano o nie dolewanie oliwy do ognia. Postanowiłem zastosować się do powyższych oczekiwań.



Ryszard Niemiec

Skoncentruję się zatem wyłącznie na sprawach merytorycznych, rezygnuję z metafor, retorycznych ujęć, oratorskich konstrukcji, które podnoszą atmosferę na sali. Powiem więc, że nie podoba mi się pierwsze zdanie sprawozdania z działalności Zarządu, że Federacja nie odpowiada za wyniki reprezentacji. Bo odpowiada. Ale nie będę rozwijał tematu. Nie podoba mi się także rezygnacja PZPN ze starań o organizację meczów ME w 2020 roku, ale nie będę rozwijał tego tematu. Oczekuję w tej kwestii wystąpień delegatów z mazowieckiego i śląskiego ZPN, gdyż to ich dotyka najbardziej. Nie odniosę się również do przekształcania departamentu do spraw mediów i marketingu wyłącznie w marketing. Nie będę rozwijał tego zagadnienia.

Wyrażę natomiast prośbę do delegatów, aby stali wiernie przy postanowieniach sprzed roku, kiedy to w sposób bezwzględny opowiedzieliśmy się przeciwko majstrowaniu przy Statucie PZPN. Jasno i dobitnie! Toteż trudno zrozumieć dlaczego Zarząd PZPN podejmuje raz jeszcze prace nad opracowaniem nowej konstytucji Związku. Należy się zastanowić nad przyczynami powrotu do dokumentu, który został

jednoznacznie odrzucony na ubiegłorocznym Walnym Zgromadzeniu. O co w tym wszystkim chodzi? Czy istnieją instytucjonalne przeszkody w realizowaniu statutowych zadań PZPN pod obecnym statutem? Nic takiego nie ma! Dlatego też reaktywowana do życia Komisja Statutowa niech się nie waży powracać do treści zdyskredytowanych rok temu przez Zjazd, bo może okazać się to jej wielką kompromitacją.

Kilka dodatkowych głosów

W dyskusji, poza mówcami z Krakowa, wystąpiło jeszcze trzech delegatów. Dariusz Śledziwski, reprezentujący środowisko Stowarzyszenia Trenerów. Pytał: dlaczego Stowarzyszenie, w skład którego wchodzi jedynie najwyższej klasy futbolowi fachowcy nie posiada uprawnień do prowadzenia edukacji piłkarskich szkoleniowców? Odpowiedzi nie uzyskał. Z kolei Roman Jaszczak wyraził zastrzeżenia co do formuły powoływania delegatów na Zjazd PZPN reprezentujących środowisko piłki kobiecej. Natomiast Krzysztof Seweryn apelował o finansowe wsparcie przy zakupie bramek dla najmłodszych adeptów futbolu.

Najlepsza obroną jest atak

Dyskutanci reprezentujący Małopolskę zepsuli nieco sielski nastrój Zjazdu. Zbigniew Boniek nie potrafił ukryć zirykowania. Na pytania, dezyderaty, na przedstawione przykłady niedociągnięć i niezrozumiałych decyzji podejmowanych przez kierownictwo PZPN prezes odpowiadał z sarkazmem, zirytowaniem, swobodną swadą, w sposób napominający krakowską delegację. Wszystko co złe, kojarzyło się Bońkowi z Małopolską. Dostało się nawet prezydentowi Jackowi Majchrowskiemu za (niedoszlą) Olimpiadę. Współpracownicy prezesa, część delegatów oraz przedstawiciele przyjaznych mediów uznali zapewne, że Zibi poradził sobie z głosami krytyki. Wyjechali z przekonaniem, że znów „nic się nie stało”.

Jednak gdzieś w cieniu debaty pozostały wyczuwalne w futbolowym środowisku pytania i wątpliwości. Dotyczą one zarówno spraw Związkowych, tych dużych: sprawności i efektywności zarządzania PZPN, i tych mniejszych, choć równie istotnych: pomijania publikacji uchwał Komisji ds. Nagłych PZPN czy wydatków ponoszonych na współpracę i finansowanie niektórych mediów oraz dziennikarzy, ale także samego Zbigniewa Bońka, jego zdolności przywódczych, wiarygodności, zaangażowania w reklamę firm bukmacherskich, zasiadanie w Radzie Nadzorczej Ekstraklasy S.A., korzystanie z funduszu reprezentacyjnego...

JERZY NAGAWIECKI

PS. W polskiej piłce nożnej, również w tej Zjazdowej, największymi gwiazdami są niezmiennie bohaterowie wydarzeń z lat sukcesów 1974-1982. Celebryci minionych epok niezmiennie królują na futbolowych salonach. Z niecierpliwością oczekujemy na kolejne osiągnięcia futbolistów. Czas najwyższy na wykreowanie nowych idoli, bliższych rzeczywistości XXI wieku. Wyczekujemy z utęsknieniem zmiany warty. Współczesność musi w końcu pokonać przeszłość!

Kontynuujemy cykl publikacji poświęcony okręgom i podokręgom działającym w Małopolskim Związku Piłki Nożnej. Są one systematycznie odwiedzane przez kierownictwo

MZPN, a przedmiotem dyskusji jest stan lokalnego futbolu. Dziś prezentujemy szczegółowe raporty z Olkusza i Wieliczki.

Olkusz

Odzyskać utraconą moc

Jeszcze niedawno piłka nożna na północno-zachodnich rubieżach Małopolski trzymała się mocno. Wysoką rangę nadawał grający w II lidze Przebój Wolbrom oraz IV-ligowcy z Bukowna i Olkusza. W minionym dziesięcioleciu na ziemi olkuskiej gościliśmy trzykrotnie uczestników amatorskich mistrzostw Europy regionów Region's Cup. Na stadionie w Wolbromiu organizowano międzypaństwowe konfrontacje młodzieżowe, Polska - Izrael i Polska - Szkocja. Licznie zgromadzona publiczność, w tym nierzadko goście z Krakowa i Śląska, towarzyszyli spotkaniom futbolistów. Przebój przez kilka lat stanowił pierwszą piłkarską siłę Małopolski Zachodniej. Dziś - ugodzony od środka - odchodzi w niebyt.

Niespodziewana zapaść KS Przebój zmieniła diametralnie okotopłkarski klimat i krajobraz. Z dnia na dzień temat Przeboju, jako przykład sukcesu lokalnego środowiska, zniknął z tam prasy regionalnej i lokalnej. Futbol, dotychczas promocyjny koń pociągowy, stał się ciągnącym w dół problemem: absorbuje społeczność gminy, Radę Miejską, zaprzęta głowy ludzi z magistratu, upolitycznia futbolową społeczność. Bez konferencji pokojowej, bez rozbrojenia narosłych emocji, trudno sobie wyobrazić marsz w górę.

Wolbromska rzeczywistość sprawiła, że ranga futbolu na północno-zachodniej flance MZPN uległa degradacji. Aktualnie o pozycji piłki nożnej Podokręgu w Olkuszu zaświadczaają zespoły klasy okręgowej - Spójnia Osiek, IKS Olkusz, Jura Łobzów i Leśnik Gorenice. Klub z Osieka aspiruje do IV ligi, zaś dwa ostatnie z wymienionych podążają raczej w kierunku odwrotnym, do klasy „A”. Przed działaczami i kibicami staje dziś dylemat, czy piłkarsko wydajny region, z którego w okresie ostatnich lat na szerokie wody wypłynęli liczni utalentowani gracze, przykładem „Przebojowcy”: Piotr Tomasiak (obecnie piłkarz Arki Gdynia) i Sławomir Duda (GKS Katowice), odzyska swoją rangę,

czy raczej pogrząży się w przeciętniactwie. Odpowiedź na miarę ambicji samorządowych i sportowych decydentów oraz lokalnych sponsorów winniśmy poznać wkrótce. Im szybciej, tym lepiej.

Olkuska piłka na cenzurowanym

W poniedziałek, 28 kwietnia br., w siedzibie Podokręgu Piłki Nożnej w Olkuszu, odbyła się narada na temat sytuacji w lokalnym futbolu. W debacie wzięli udział reprezentanci kierownictwa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej: prezes MZPN

Ryszard Niemiec, wiceprezes Jerzy Kowalski, członkowie Zarządu Jerzy Nagawiecki i Andrzej Sękowski oraz szef Wydziału Gier Ryszard Kołtun. Podokręg reprezentowali prezes Bolestaw Ściepura oraz Jerzy Janik, Cezary Pańkowski, Adam Bień, Eugeniusz Kulawik, Krzysztof Hajduga, Jacek Kłapciński, Kazimierz Ciepał, Jan Nowak, Paweł Dębciuch.

Gospodarze przedstawili stan posiadania lokalnej struktury piłkarskiej. Podokręg ze stolicą w Olkuszu skupia ekipy z terenie dwóch województw: małopolskiego i śląskiego oraz czterech powiatów: olkuskiego – 22 kluby, miechowskiego – 9, ziemskiego krakowskiego – 6, zawierciańskiego – 3. Ogółem w rozgrywkach uczestniczy 90 drużyn z 42 klubów, w tym 52 zespoły młodzieżowe. W systemie Extranet zarejestrowanych zostało 2203 zawodników, w tym 971 młodzieżowców. Progresa ilościowa jest widoczna. Ważnym atutem - rozwój rozgrywek dla młodych i najmłodszych. Gorzej z jakością sportową drużyn, które w większości mają jedynie lokalne ambicje.

Na lokalnym poziomie

Czy powiat olkuski stać na zespół piłkarski zdolny podjąć walkę na co najmniej II-ligowym froncie, kiedy futbol w tej części województwa wypłynie znów na ogólnopolskie wody? - pytał olkuskich działaczy prezes MZPN. Przykłady Niecieczy, Stróży, Niepotomic, Brzeska winny inspirować – dopingował Ryszard Niemiec. Przypominano, że przed

lata w Bukownie (podobnie jak niedawno w Wolbromiu) tamtejszy GHKS grał z powodzeniem na trzecim poziomie krajowej rywalizacji i wychowywał zastępy zdolnej młodzieży. Najstynniejszym z nich był Tomasz Kulawik, ponadto jego brat Sylwester oraz Wojciech Skrzypek, Robert Szczypciak, Marek Wierzbicki. Obecnie ambicje futbolowe Bukowna zostały zredukowane do klasy „A”, znacznie poniżej oczekiwań mieszkańców Bukowna, gminy zajmującej pierwsze miejsce na liście najbogatszych w województwie małopolskim.

Warto pamiętać, że w Bukownie znajduje się stadion, obecnie niezbyt wykorzystywany, obiekt na którym w 1978 rozgrywano mecze Turnieju UEFA (mistrzostwa Europy juniorów), gdzie jesienią 1980 kadra narodowa, pod wodzą trenera Ryszarda Kuleszy, przygotowywała się do meczu z Czechosłowacją na Stadionie Śląskim. „W ośrodku sportowo-rekreacyjnym Kombinat Górniczno-Hutniczego „Bolestaw” w Bukownie koło Olkusza” do dyspozycji reprezentantów pozostają dwa boiska, hala i sauna” - donosiła ówczesna „Trybuna Robotnicza”. Bohaterami opisywanego zgrupowania byli Zbigniew Boniek z Widzewa, klubu który właśnie wyeliminował w Pucharze UEFA słynny Manchester United, oraz Włodzimierz Lubański i Grzegorz Lato z belgijskiego Lokeren.

Niestety, czasy znaczącej siły olkuskiego futbolu odchodzą do lamusa. Dziś sytuację tutejszej piłki należy uznać za co nieco dzwaczniejszą. Kluby z największych, najbogatszych ośrodków: Bukowna,



Bolesławia, Olkusz, Wolbromia występują w rozgrywkowych klasach poniżej własnych możliwości i oczekiwań. W Podokręgu olkuskim liderują głównie zespoły wiejskie. Ich możliwości są niestety ograniczone. Najliczniej reprezentowane są gminy Wolbrom, Klucze, Olkusz, Pilica, Żarnowiec. Natomiast zarówno w bogatym Bolesławiu, jak i biednym Trzyciążu, egzystuje tylko po jednej drużynie. Nadzieją na lepszą przyszłość są zespoły młodzieżowe, których najwięcej w Słowiku Olkusz oraz w klubach z Osieka, Klucza, Miechowa i Gołczy.

Samorządowa sprawa

Debata o olkuskim futbolu trwa. Dyskusja posiada swoją wagę, gdyż prowadzona jest na temat jedynej naprawdę masowej dyscypliny sportowej powszechnie praktykowanej w naszym kraju. Sport piłkarski pełni wychowawcze i integracyjne role, angażuje lokalne społeczności. Uczy pokory, hartuje ducha walki, stanowi antidotum na zachowania patologiczne. Za sportowy rozwój młodzieży odpowiada samorząd terytorialny. W gestii lokalnej władzy leży dbałość o sportowe obiekty. Na tere-

nie olkuskiego Podokręgu istnieją samorządy, które mogą i chcą wspierać piłkę nożną. Tym należą się słowa podziękowań. Jednak pomoc na obecnym poziomie (może poza Wolbromiem) limituje realizowanie większych ambicji.

Czy jednak osiąganie wyższych celów jest przedmiotem marzeń tutejszych klubów? Czy w Bukownie, Olkuszu, Wolbromiu i okolicy istnieją środowiska posiadające apetyty na miarę co najmniej międzywojewódzką? Na powyższe pytania działacze piłkarscy muszą odpowiedzieć w ciągu najbliższych miesięcy, w trakcie kampanii sprawozdawczej do piłkarskich władz. Zbiega się ona z czasem przedwyborczym w samorządach. Sytuacja wydaje się sprzyjać działaczom sportowym. Powinni wykorzystać kampanijny czas do wspierania kandydatów piłce przychylnych, lobbować na rzecz powołania do rad miast i gmin ludzi futbolowi bliskich. Wówczas odbudowa utraconych pozycji olkuskiej piłki nożnej stanie się łatwiejsza, realna i możliwa. Być może wkrótce ośrodki w Bukownie i Wolbromiu przejmą znów wiodące role w futbolu regionu olkuskiego. Oby!

JERZY NAGAWIECKI

Dotacje samorządów gmin dla klubów na 2014

BOLESŁAW

- Laskowianka Laski - 45 tys. zł,
- KS Orbita Bukowno - 5 tys. zł.

BUKOWNO

- Bolesław Bukowno - 59 770 zł,
- MOSiR Bukowno - samorząd pokrywa bieżące wydatki,
- LZS Stare Bukowno - 11 140 zł,
- KS Orbita Bukowno - 36 520 zł.

GOŁCZA

- AP Gołcza - 40 tys. zł,
- Strażak Przybysławice - 15 tys. zł,
- LKS Czapla Czapie Małe - 15 tys. zł.

IWANOWICE

- Strażak Sułkowice - bez dotacji.

JERZMANOWICE-PRZEGINIA

- LKS Promień Przegonia - bez dotacji, klub ponownie złożył wniosek.

KLUCZE

- GLKS Przemysza Klucze - 20 tys. zł,
- LKS Legion Bydlin - 12 tys. zł,
- LKS Unia Jaroszewiec - 12 tys. zł,
- ULKS Centuria Chechło - 12 tys. zł,
- Błyskawica Kolbark - 2,5 tys. zł.

KOZŁÓW

- TS Energia - 10 tys. zł.

MIECHÓW

- MKS Pogoń Miechów - 72 tys. zł,
- LKS Błękitni Falniów - 10,6 tys. zł,
- KS Northstar Miechów - 11 tys. zł,
- SKS Zryw Przesławice - 10,6 tys. zł,
- LKS Jaxa Jaksice - 10,6 tys. zł.

OLKUSZ

- LKS Spójnia Osiek - 76 tys. zł,
- IKS Olkusz - 65 tys. zł,
- LKS Leśnik Gorenice - 45 tys. zł,
- OKS Słowik Olkusz - 31 tys. zł,
- LKS Błysk Zederman - 24 tys. zł,
- SKS Victoria Olkusz - nowe stowarzyszenie, bez dotacji.

PILICA

- Piliczanka Pilica - 67 tys. zł,
- LTS Ospel Wierbka - 27 tys. zł.

SLABOSZÓW

- LKS Nidzica - 10 tys. zł.

SŁOMNIKI

- LZS Cobra Węzów - 8 tys. zł,
- LKS Victoria Smroków - 8 tys. zł.

SUŁOSZOWA

- Prądnik Sułoszowa - 12,5 tys. zł,
- Wielmożanka - 12,5 tys. zł.

TRZYCIĄŻ

- Dłubnia Trzyciąż-Jangrot - 30 tys. zł.

WOLBROM

- AP Przebój Wolbrom - 195 tys. zł,
- ŁLKS Jura Łobzów - bez dotacji,
- ULKS Strumyk Zarzecze - 14 tys. zł,
- ULKS Sokół Gołczewy - 18 tys. zł,
- Trzy Buki Wierzchowisko - 14 tys. zł,
- UKS Gołczewy - 10 tys. zł,
- WAP Wolbrom - 35 tys. zł.

ŻARNOWIEC

- LKS Trzy Korony - 20 tys. zł.

Wieliczka

Porządek wręcz kliniczny...

Prezes Andrzej Strumiński jego najbliżsi współpracownicy nader troszczą się o to, aby w PPN Wieliczka wszystko grało jak w zegarku. Sądzę, ba, jestem głęboko przekonany, że nigdzie indziej w całej Małopolsce nie ma aż tak perfekcyjnego udokumentowania dorobku trzech ostatnich kadencji. Cezurę stanowią czterolecia od 2004, wtedy prezes Strumiński stanął na czele Podokręgu. W skrupulatnie gromadzonych materiałach są pomieszczone, ale nie pomieszczone z sobą, najprzeróżniejsze parametry. Obejmują one m. in. klasę rozgrywkową, stan kadrowy seniorów, juniorów i narybku, wysokość otrzymywanych dotacji, zamiary kontaktowe itd. Porządek wręcz sterylny. Nie oznacza to jednak, bo oznaczać nie może, iż Podokręg Wielicki jest wolny od problemów, choć akurat w przypadkach, które mam na myśli nie ma większego wpływ na obrót wydarzeń.

Idzie przede wszystkim o utratę pierwszoligowego statusu przez Puszcę Niepołomice. W efektywnym stylu wywalczyła ona przed rękiem awans, który niewątpliwie urzeczywistniał marzenia o zaistnieniu futbolu przez duże „S” w mie-

ście. Było oczywiste, że poprzeczka wymagań została podniesiona bardzo wysoko, nigdy wcześniej nie wspięła się Puszcza aż tak wysoko. Skok jeszcze wyżej naturalnie nie wchodził w rachubę, jednak uchronienie się przed degradacją wyda-

wało się realne. Życie brutalnie zweryfikowało te marzenia. Po kilku nieudanych meczach w końcówce sezonu podopieczni Dariusza Wójtowicza znaleźli się w ogromnych kłopotach, a wyjazdowa porażka w Żąbkach ostatniego dnia maja br. oznaczała definitywne podpisanie wyroku.

Należy tego żałować, i to z kilku powodów. Choćby z tego, że regularnie zasilą szeregi Puszczy utalentowana młodzież, która wprowadzenie nie sprostała zadaniu, ale kierunek jest bez wątplenia słuszny. A takie inwestycje zwracają się, wcześniej czy później. Szkoda następna, że nie znalazło pomyślnego epilogu duże zaangażowanie ludzi, którym los Puszczy był zawsze bliski sercu. Mam na myśli burmistrza Romana Ptaka, swoją drogą mającego powody do sentymentalnego podejścia do tematu, skoro w młodości był zawodnikiem niepołomickiego klubu. Ale także oddanych klubowi działaczy, z Januszem Karasińskim na czele. Im też należała się satysfakcja, której niestety nie doczekali. Po trzecie, wcale aż tak dużo nie dzieliło do przekroczenia kolejnego progu stabilizacji, co kiedyś przecież dojarzyło się z osiągnięciem jej na drugoligowych stadionach. Wreszcie, po czwarte, finał obecnego sezonu

musi doskwierać trenerowi. Wójtowicz zawsze słynął z wyznaczania sobie ambitnych celów. Porażki to w sporcie rzecz naturalna, są wpisane w istotę tej dziedziny życia, z nimi pogodzić się trzeba. Najważniejsze jednak, aby zbyt długo nie rozpamiętywać tego. I wrócić najszybciej, jak się to da...

Z kolei perypetie Górnika są od kilku lat szeroko opisywane. Kiedyś potentat starej III ligi później zdecydowanie obniżył loty, a przyszłość klubu stanęła pod dużym znakiem zapytania. W Górniku działają od niedawna nowe władze. Mają program naprawczy, szukają możliwości, aby przynajmniej częściowo odzyskać dawny blask. Droga ku temu długa i kręta, jak w nieśmiertelnym hicie „The Beatles”. Po rundzie jesiennej obecnego sezonu zrezygnowano z usług starszych zawodników, dano szansę młodym. W chwili pisania tego materiału Górnik plasował się na piątym miejscu od końca czwartoligowej tabeli. Do rozegrania pozostały dwie kolejki, w tym mecz z MKS Trzebinia/Siersza, który podobnie jak Jutrzenka Giebułtów zgłasza awansowe aspiracje. Jak zakończy sezon Górnik? - sam chciałbym wiedzieć. Wiadomo natomiast, że

ciąg dalszy na str. 10

Wieliczka

Porządek wręcz kliniczny...

ciąg dalszy ze str. 9

już w połowie czerwca ma nastąpić otwarcie w Wieliczce nowego stadionu miejskiego. Pięknego obiektu okolonego tartanową bieżnią, z którego będą mogli korzystać m. in. futboliści Górnika. - Warto też będzie organizować na nim ciekawe turnieje piłkarskie - dopowiada szef Wielickiego Podokręgu...

W niedawnej debacie jaka odbyła się z władzami MZPN (prezes Ryszard Niemiec, wiceprezesi Zdzisław Kapka i Jerzy Kowalski oraz niżej podpisany) w siedzibie PPN Wieliczka, grono reprezentujące Podokręg było bardzo liczne. Oprócz prezesa Andrzeja Strumińskiego honory gospodarzy pełnili: Agnieszka Włodek (szefowa biura), Wacław Bułat (członek Zarządu, przewodniczący Komisji Dyscypliny), Julian Chorobik (wiceprezes ds. sportowych, przewodniczący Rady Seniorów), Marek Domoń (członek Zarządu), Mieczysław Kępa (przewodniczący Komisji Rewizyjnej), Andrzej Pieczonka (członek Komisji Dyscypliny), Grzegorz Samek (sekretarz Zarządu), Janusz Sendorek (członek Zarządu), Władysław Stachura (przewodniczący Kolegium Sędziów), Stanisław Uchacz (członek Zarządu), Tadeusz Widomski (wiceprezes ds. organizacyjnych) i Sławomir Ząbek (członek Zarządu, przewodniczący Komisji Gier).

Dyskusja była ciekawa i wielowątkowa. Prezes Strumiński dokonał szczegółowej oceny poszczególnych lat. W PPN Wieliczka wciąż przybywa drużyn. W 2011 było ich 102, rok później 107, w 2013 - 115, zaś teraz już 129. Ta ofensywa ilościowa niewątpliwie cieszy. Status quo utrzymuje się pod względem klubów wchodzących w skład PPN. Obecnie jest ich 48, przy czym Piast Łapanów przynależy do PPN Bochnia. Niestety przestał istnieć prężnie działający niegdyś Grajpek Grajów, bo odeszli ludzie ten klub tworzący. Ponadto nie uczestniczą w żadnych rozgrywkach Szczygłowianka i Wisła Niepołomice, choć była tam solidna baza sportowa. Natomiast reaktywowała działalność Zorza Przebieczany, na razie tylko w kategorii żaków. Agnieszka Włodek przybliżyła pracę biura PPN, które działa pięć razy w tygodniu i dokonała analizy pracy z młodzieżą. Juniorów jest mniej więcej tyle samo, natomiast przybywa orlików, juniorów i żaków. Coraz więcej jest szkółek i akademii,

niektóre z nich są bardziej ukierunkowane na komercję. C-klasowy żywot wiedzie Błyskawica Wyciąże, ale praca z młodzieżą nie ustaje. Kadry trenerskie są na bieżąco weryfikowane przez Podokręg. Tadeusz Widomski zauważył, że trenerzy pracujący z narybkiem nie są rozpieszczani wysokością poborów w klubach, delikatnie mówiąc. Otwiera się zatem pole do popisu dla PZPN, może warto w centrali pomyśleć o sposobie dofinansowania ich? Prezes Strumiński nadmienił, iż przy „Orlikach” pracują wyłącznie trenerzy posiadający stosowne certyfikaty.

Władysław Stachura wzięty na tapetę sprawy sędziowskie. Rejestr obejmuje aktualnie 54 czynnych sędziów, odbywa się ich wymiana z PPN Kraków i Myślenice, w tym drugim przypadku współpraca obejmuje także obserwatorów. Najwyżej, bo w „okręgówce” są usadowieni Grzegorz Miłkuła i Piotr Nowak. Dużym talentem wyróżnia się Łukasz Kiszka. W celu zwiększenia kadr są organizowane kursy sędziowskie, a także realizowany program mentorski. Przewodniczący KS przypominał o międzynarodowym sukcesie filmu „Gwizdek”, który to dokument nakręcił Grzegorz Zariczny, były sędzia szczebla podokręgowego w Wieliczce. Ktoś z sali zaapelował, aby obserwatorzy bardziej przykładali się do pracy. Padł, miejmy nadzieję, że odosobniony przykład o zachowaniu pewnego pana, który zakończył obserwację już w połowie meczu. Nadmiar obowiązków był zapewne związany z towarzyszącym pieskiem, który widać szybko chciał wracać do domu.

Dofinansowanie dla klubów w poszczególnych gminach w latach 2012-2014 to temat sam w sobie ciekawy. I naprawdę warto poszanować takich przedstawicieli władzy jak Artur Kozioł (Wieliczka), Roman Ptak (Niepołomice) czy Henryk Gawor (Biskupice), którzy doceniając rolę sportu nie szcędzą grosza na jego rozwój. Oto zbiorcze raporty z poszczególnych gmin, w rozbiciu na trzy ostatnie lata:

WIELICZKA

Kluby: Contra Sułków, Czarnocho-wice, Górnik Wieliczka, Gwarek Wieliczka, Gwiazda Brzegi, Rożnowa Wieliczka, Sokół Chorąg-wica, Strażak Kokotów, Syg-neczów, Śledziejo-wice, Węgrz-canka Węgrze Wielkie, Wieliczanka, Wilga Gólkowice, Wilga Koźmice Wielkie, Wiślanka Grabie.



2012: 445 400 zł
2013: 486 190 zł
2014: 495 200 zł

NIEPOŁOMICE

Kluby: Batory Wola Batorska, Czarni Staniątki, Dąb Zabierzów Bocheński, Iskra Zakrzów, UKS Kazimierz Niepołomice, Naprzód Ochmanów, Piłkarz Podłęże, Promień Zakrzowiec, Puszcza Niepołomice, SF Staniątka, Tęcza Stomiróg.

2012: 478 000 zł
2013: 483 000 zł
2014: 610 000 zł

GDÓW

Kluby: Gdovia, Gryf Wiatowice, Pogórze Gdów, Sparta Winiary, Zieloni Niegowić, Zryw Zręczyce.

2012: 95 500 zł
2013: 106 000 zł
2014: 111 500 zł

KŁAJ

Kluby: Start Brzezie, Targowianka Targowisko, Wolni Kłaj, Zryw Szarów.

2012: 58 500 zł
2013: 61 500 zł
2014: 66 100 zł

KRAKÓW

Kluby: Błyskawica Wyciąże, Rajsko Kraków, Złomex Branice.

2012: 46 000 zł
2013: 35 000 zł
2014: 33 000 zł

IGOŁOMIA-WAWRZEŃCZYCE

Kluby: Wirusy Igołomia, Wawrzy-nianka.

2012: 60 000 zł
2013: 55 000 zł
2014: 55 000 zł

BISKUPICE

Kluby: Błękitni Bodzanów, Zorza Przebieczany.

2012: 15 000 zł
2013: 16 000 zł
2014: 25 000 zł

NOWE BRZESKO

Klub: Nadwiślanka Nowe Brzesko.

2012: 0

2013: 0
2014: 50 000 zł

Ciekawy temat związany z Gdovią poruszył jej wiceprezes, Wacław Bułat. Otóż utrzymuje się spore zainteresowanie młodzieżą tego klubu, która m. in. zasiła szeregi Akademii 21 Kraków. Zacieśnia się współpraca z Górnikiem Wieliczka, który wręcz prosi o zasilanie jego szeregów. Nie da się jednak ukryć, że ostatni reprezentanci Polski pochodzący z Gdowa wywodzili się jeszcze spod zaborów. Chodzi oczywiście o słynnych braci Zastawniaków, doskonale spisujących się w barwach Cracovii. Który gdowianin i kiedy pójdzie w ich ślady? - padła nieco sarkastycznie stawiana kwestia.

Była mowa jeszcze o wielu ważnych zagadnieniach. Przykładowo, o jakże cennym dowodzie pamięci o Karolu Demczuku, któremu od kilku lat są poświęcane zimowe turnieje młodzieżowe. Cieszą się one coraz większym zainteresowaniem, choć nie każdemu blisko z Krakowa do Wieliczki... Stan finansów jest wyzerowany, z niewielką nadwyżką sięgającą kilku tysięcy złotych. Opłaty pobierane za nadmiar kartek wracają do klubów w postaci zakupowanego sprzętu dla młodzieży. Odbywają się kursy trenerskie, udzielania pierwszej pomocy, dotyczące bezpieczeństwa na stadionach. Będzie tworzony katalog obiektów, co przyda się przy weryfikowaniu boisk.

Ekipa z Krakowa, jak zresztą wszędzie, przyjechała z workiem piłek. Przekazano je na ręce wiceprezesa Gdovii, Stanisława Wydrycha, bowiem ten klub wytypowali do symbolicznej nagrody działacze PPN Wieliczka. Na zakończenie zabrał głos prezes Ryszard Niemiec. - Jesteśmy rozczuleni waszą orientacją odnośnie stanu posiadania. Wiecie wszystko i jest to detalicznie udokumentowane. Rośnie liczba drużyn i zawodników. Dodać trzeba do tego szacunek dla wysiłku włożonego w wygląd obecnej siedziby...

JERZY CIERPIATKA

Aż dwie małopolskie reprezentacje triumfowały w ogólnopolskich finałach XIV edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”, które zostały rozegrane na Stadionie Narodowym w Warszawie. W kategorii do lat 10 najlepsze okazały się dziewczyny UKS Dwójka Skawina (wśród chłopców - UKS FC Wrocław Academy). Natomiast w rywalizacji do lat 12 zwyciężyli chłopcy z SP 119 Kraków (wśród dziewczyn - Zamość Ziemski. Piękną nagrodą dla ekip mistrzowskich był wyjazd do Hamburga na mecz Niemcy - Polska.

Podwójny sukces Małopolski!



Dziewczeta U-10 Małopolska

Dziewczeta ze Skawiny pokonały w finale Janów Lubelski 5-1 (dwa gole Kingi Pawlicy). - Na finał ogólnopolski przyjechaliśmy ze świadomością, że jesteśmy bardzo dobrze przygotowani. Dziewczyny grały tu fantastycznie. Najtrudniejszy okazał się dla nas mecz półfinałowy, o losach którego zadecydowały rzuty karne. Spotkanie finałowe zagraliśmy dużo spokojniej, zachowaliśmy zimną krew i to przyniosło efekt w postaci złotego medalu - podsumował występ swoich zawodniczek trener Krzysztof Durlik.

UKS DWÓJKA SKAWINA: Aleksandra Chuchro, Karolina Gec, Maria Głuc, Zuzanna Kościelny, Paulina Młodzik, Kinga Pawlica, Gabriela Poznańska, Gabriela Siuda, Julia Szymuś, Nikola Wróbel, Weronika Zawada. Karolina Gec, oprócz tytułu najskuteczniejszej snajperki, została uznana najlepszą zawodniczką turnieju. Z kolei Aleksandra Chuchro wygrała rywalizację wśród bramkarek.

Dla chłopców z SP 119 bezcen-

nego gola na wagę finałowego zwycięstwa nad SP 5 Białystok strzelił Eryk Olejnik. - Finał był dla nas niezwykle emocjonujący. Udało się objąć prowadzenie, a następnie mieliśmy wiele wyśmienitych sytu-

acji do strzelenia kolejnego gola. Nie udało się jednak podwyższyć prowadzenia, więc aby utrzymać korzystny wynik, musieliśmy grać w pełnym skupieniu do samego końca. Droga do złotego medalu nie była



Zwycięska drużyna chłopców U-12 z Małopolski

łatwa. Już od kilku lat zauważam, że poziom drużyn walczących o Puchar Tymbarku jest coraz wyższy. Mamy jednak świetny zespół, który pokazał charakter i wracamy do domu z tytułem mistrzów Polski! - skomentował sukces swoich piłkarzy trener Czesław Kamiński.

Wśród najstarszych chłopców, w decydującej konfrontacji Małopolskie wygrało z Podlaskim 1-0 po голу Eryka Olejnika. Tylko jemu udało się pokonać mierzącego aż 186 cm wzrostu Damiana Maksymowicza. W drużynie zwycięzców wyróżniali się: techniką - Krzysztof Toporkiewicz, zaś uderzaniem lewą nogą z rzutów wolnych - Jakub Nociak.

W trakcie finału ogólnopolskiego XIV edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” rywalizowało blisko 800 najbardziej uzdolnionych piłkarso dziewcząt i chłopców w Polsce. Po rozegraniu 96 meczów i strzeleniu 727 goli poznaliśmy tegorocznych zdobywców Pucharu Tymbarku. Świadcami finałowej rywalizacji byli m.in. Andrzej Biernat (minister sportu i turystyki), Zbigniew Boniek (prezes PZPN) oraz Adam Nawatka (selekcjoner reprezentacji Polski).

- Nowa formuła Pucharu Tymbarku stwarza jeszcze większe szanse na odkrycie talentów piłkarskich, które za kilka lat będą stanowić o sile reprezentacji Polski. Dlatego Stadion Narodowy, który będzie również areną finałów w przyszłej edycji, niesie ze sobą unikalne przesłanie, że droga z podwórka na stadion jest możliwa, a jej zwieńczeniem może być gra w biało-czerwonej koszulce - powiedział Krzysztof Pawiński, prezes Zarządu Grupy Maspex Wadowice i współwłaściciel firmy Tymbark.

(JC)



Wieloletni sędzia piłkarski, Stanisław Hudy, rzuca monetę i zaraz się dowiemy, kto rozpocznie rzuty karne.

W niedzielny rano 1 czerwca tereny wokół Suchych Stawów były jednym wielkim parkingiem. Samochody zostawiano już od ul. Klasztornej, w najbliższym otoczeniu obiektów Com-Com Zone nie było gdzie wcisnąć szpilki. To najlepiej obrazuje jak ogromnym zainteresowaniem cieszył się tradycyjny turniej piłkarski z okazji „Dnia Dziecka”.

Boiska wypełnione radością

Była to już X edycja niezwykle pożytecznej imprezy, którą zainicjował i wciąż organizuje niestrudzony trener Aleksander Hradecki wraz z grupą licznych współpracowników. Obecna, jubileuszowa edycja, niepomierne zyskała na randze.

Oto, oprócz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej jako „flagowego okrętu”, do zorganizowania turnieju włączyło się Stowarzyszenie SIEMACHA, spisując się na medal. Fundatorami mnóstwa nagród były: „Tauron” (pod jego egidą toczyła się dziecięca

rywalizacja), Urząd Miasta Krakowa oraz Alma (paczki dla każdego uczestnika imprezy).

A frekwencja była doprawdy imponująca, choć już w poprzednich latach było się czym chwalić. Na listach zgłoszeń trzeba było nanieść na miejscu dosłownie kosmetyczne korekty. Ogółem w szranki dziecięcej rywalizacji przystąpiły 62 kluby (207 drużyn, w tym 15 dziewczynek), co oznacza, że na doskonale przygotowanych boiskach bawiło się circa 1800 uśmiechniętych dzieciaków! A z nimi rodzice, ogromnie zadowoleni z warunków stworzonych im pociechom.

W X Turnieju z okazji „Dnia Dziecka” były reprezentowane następujące kluby (w nawiasach liczba drużyn):

CHŁOPCY

Akademia Piłkarska 21 Kraków ((10), Armatura (1), Albertus (3), Borek (16), Clepardia (6), Cracovia (4), Garbarnia (5), Grębałowianka (2), Akademia Sportu Progres (12), Jadwiga (5), Akademia Piłkarska Zabierzów (7), Okocimski Brzesko (6), Prądniczanka (3), Prokocim (3), KS Tymbark (1), Wisła (9), Glinik Gorlice (3), Lotnik Kryspinów (3), AP Pogórze Gdów (5), AP Mała Gwiazda (4), Szkółka 2000 Trzciana (2), UKS SP 151 (2), Wieczysta (3), Mszana Dolna (2), Bronowianka (9), Wawel (5), PKS Św. Józef Kalwaria Zebrzydowska (2), Unia Tarnów (3), Zieleniczanka (1), Wanda Nowa Huta (3), Grodzisko Raciechowice (1), PUKS Pobiedr Paszkówka (1), AP Wolbrom (2), Piast Łapanów (1), KS Zakopane (1),

Krakus Nowa Huta (2), TS Węgrzce (2), Polonia Kraków (5), Krakus Swoszowice (6), Górnik Libiąż (2), Słomniczanka (1), AP Łukasz Gorszkow (6), Skrzaty Bolechowice (1), Milenium Skawina (2), Wisła Kraków SP 34 (2), AP Mam Talent Krze-





Trener Zdzisław Janik wręcza nagrody drużynom z grupy, którą się opiekował.

szowice (4), Triumf Alwernia (1), Słowik Olkusz (4), Orlik Olkusz (1), Orzeł Piaski Wielkie (4), TS Rybitwy (1).

DZIEWCZYNKI

Bronowianka (1), Prądniczanka (1), UKS Pogórze Gdów (1), Piast Skawina (2), Andrusy Lipnik (2), Zielonka Wrząsowice (1), Respekt Mogilany (1), AP Progres (2), UKS Athletic (1), Starówka Nowy Sącz (1), UKS Staszówka Jelna (2).

Rywalizacja toczyła się w rocznikach 2001-2008. Zawody prowadziło 35 sędziów.

Oczywiście nie zabrakło licznie reprezentowanego środowiska piłkarskiego. Byli zatem obecni m. in. prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec oraz Aleksander Hradecki, Leszek Bednarski, Dawid Będkowski, Daniel Broda, Beata Burliga, Stanisław Chemicz, Bogdan Ciućmański, Marian Cygan, Robert Czopek, Grzegorz Dąbrowski, Henryk Duda, Lucjan Franczak, Andrzej Garley, Jerzy Gospodarczyk, Dariusz Iwanowski, Zdzisław Janik, Marian Jarek, Tadeusz Kędziór, Antoni Kotwa (obaj specjalnie przyjechali z Tarnowa), Piotr Kocąb (spikerka wraz z Piotrem Szeferem), Jerzy Kowalski,



Drużyna Lotnika Kryspinów prezentuje medale.



Trener Robert Czopek wręcza medale drużynom ze swojej grupy.

Michał Królikowski, Joanna Kubisiak, Andrzej Mika, Robert Orłowski, Jerzy Płonka, Paweł Regulski, Tomasz Skrzypek, Mateusz Staniec, Robert Stanula, Andrzej Sykta, Paweł Szczepiński, Artur Śliwa, Łukasz Terlecki, Andrzej Turczyński i mnóstwo innych działaczy bądź trenerów. Niektórzy w roli aktywnych członków sztabu organizacyjnego, inni jako widzowie imponującej imprezy.

Wiceprzewodniczący Zarządu Stowarzyszenia SIEMACHA, **Maciej Małski**, nie krył zadowolenia i satysfakcji: - To bardzo ważne, że dzieciom w dniu ich święta chce się wyjść na boiska i pograć z rówieśnikami. Można powiedzieć, że cała Małopolska uprawia dziś piłkę nożną. Łącznie z najmłodszymi rocznikami, które grają. Przyjechało mnóstwo trenerów i opiekunów, jest zapewniona obsada sędziowska, co podnosi rangę turnieju. Bardzo istotne, że jest to impreza dla najmłodszych, ale współorganizowana przez młodych. Tak się dzieje, bo 15,16-latkowie z Akademii Sportu Progres pomagają w organizacji turnieju.

w świetnych warunkach poznać smak rywalizacji, naturalnie w zabawowej formie, zagrać na prawdziwej murawie, a nade wszystko dać sobie oraz otoczeniu uśmiech.

- Dysponuję skalą porównawczą, wiem jak jest pod tym względem na Zachodzie. Tam organizuje się takie imprezy regularnie, niemal tydzień w tydzień. Tak jest w Anglii, Hiszpanii czy Holandii, gdzie obligatoryjnie są zapraszani słynni zawodnicy. Bo to podnosi prestiż, pozwala dzieciakom otrzeć się o idola, któremu marzy się kiedyś dorównać. Zatem od dziecka kształtuje się odpowiednie wzorce. Postęp w tej sferze jest ogromny, na przykład w Hiszpanii już nie tylko tworzy się boiska dla dzieci, ale wręcz całe ośrodki szkoleniowe, o infrastrukturze na najwyższym poziomie. Wracając na Suche Stawy, jestem pod dużym wrażeniem... - kończy Jerzy Dudek, bo czas na złożenie autografów na piłkach. Dzisiejsi szczęśliwcy trzymać je będą pod poduszką, podczas snów o wielkiej karierze...

JERZY CIERPIATKA
FOT. ANDRZEJ GODNY

(Rozmowa z Tadeuszem Zapiórem, sekretarzem Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN)



- Jak jest pod względem bezpieczeństwa na stadionach w obecnym sezonie, w rozgrywkach prowadzonych przez MZPN?

- Po decyzji PZPN o likwidacji rozgrywek Młodej Ekstraklasy, przy jednoczesnym braku licencji na grę w II lidze dla Unii Tarnów, w bieżącym sezonie w III lidze małopolsko-świętokrzyskiej znalazły się kluby, z którymi utożsamiają się nie tylko prawdziwi kibice, ale niestety również grupy pseudokibiców i chuliganów. Mam tu na myśli rezerwy Korony Kielce i Wisły Kraków oraz wspomnianą już Unię Tarnów, które dołączyły do występujących na tym szczelbu Hutnika Kraków, KSZO Ostrowiec, Beskidu Andrychów, Wisły Sandomierz, Soły Oświęcim i Górnika Libiąż, których pseudokibice przysparzają problemów organizatorom zawodów. W III lidze w takim składzie nie odbył się bez poważniejszych incydentów, ale odnotować należy znaczne podniesienie poziomu organizacji i zabezpieczenia zawodów. Nie tylko w III lidze małopolsko-świętokrzyskiej, lecz także w IV ligach małopolskich. Z żalem jednak muszę przyznać, że pomimo starań i mimo wszystko dobrej współpracy z klubami kibiców, Wisła Sandomierz, KSZO, Hutnik, Korona II nie uniemożliwiły stosowania przez kibiców środków pirotechnicznych. MZPN jako organizator rozgrywek w bieżącym sezonie był ciągłym adresatem uwag policji świętokrzyskiej w sprawach łamania regulaminu rozgrywek III ligi. Jeżeli taki klub jak Korona Kielce - dysponujący odpowiednią infrastrukturą, profesjonalnymi, etatowymi służbami zabezpieczenia zawodów - nie dał rady uniemożliwić na zawodach III ligi nielegalnej i niebezpiecznej pirotechniki, to możemy sobie wyobrazić jak w trudnej sytuacji są kluby o bardzo wątej strukturze organizacyjno-finansowej, z niewielkimi środkami na zabezpieczenie zawodów.

- Na czym polegają działania Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich?

- Komisja działa w następującym składzie: Marian Cebula (przewodniczący), Janusz Grelak, Tadeusz Zapiór, Wiesław Biernat, Robert Korał, Józef Mamoń, Mirosław Nieć, Jan Popiołek, Ireneusz Smaś, Tomasz Bałdys. Osoby tworzące Komisję stanowią mieszankę bogatego doświadczenia z młodością. Posiadając duże doświadczenia w zakresie obejmującym wszystkie aspekty związane z funkcjonowaniem klubów, regionalnych związków piłki nożnej, sędziowaniem, a przede wszystkim organizacją i zapewnieniem komfortowego i bezpiecznego realizowania swoich pasji sportowo-kibicowskich przez uczestników zawodów, podejmowaliśmy różnorodne działania. Do najważniejszych celów należy zaliczyć monitorowanie imprez piłkarskich w jurysdykcji MZPN (wspólnie ze Świętokrzyskim ZPN na poziomie III ligi) oraz organizację szkoleń w celu podnoszenia kwalifikacji organizatorów. Wraz z Prezydium Zarządu i Kolegium Sędziów MZPN opracowano i wprowadzono skrócony Raport Obserwatora zawodów III i IV ligi pełniącego rolę Delegata na zawodach.

- Jaki to odniosło skutek?

- Po początkowych oporach obserwatorów i niepełnym raportowaniu, na dziś możemy stwierdzić dobrą współpracę, co pozwala na gromadzenie informacji przy pomocy obserwatorów odnośnie stanu zabezpieczenia meczów i ocenę najistotniejszych elementów infrastruktury klubów w III i IV ligach. W tej współpracy docieramy się z sędziami, którzy pełnią istotną rolę w monitorowaniu sytuacji możliwie na największej liczbie meczów piłki nożnej. Nie wszyscy jeszcze dobrze rozumieją jakie elementy są istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa imprezy, bo np. jeden z tych sędziów wypełniając skrócony raport obserwatora podkreślił, że: „zastosowanie pirotechniki na zawodach 3 ligi było elementem o duzych walorach estetycznych imprezy”... Jednak świadomość jest coraz wyższa i choć trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że pirotechnika jest efektywna, to w rękach ludzi nieodpowiedzialnych może być bardzo niebezpieczna. Zakrojone na szeroką skalę monitorowanie wydarzeń sportowych pod kątem speł-

niania wymogów wpływa mobilizująco na organizatorów zawodów, bo mają świadomość, że ich praca jest obserwowana i oceniana, co w efekcie przyczynia się do podnoszenia poziomu organizacji

- Jak jest z podnoszeniem kwalifikacji organizatorów imprez?

- Kładziemy na to duży nacisk. W tym celu zorganizowano specjalistyczne szkolenia dla spikerów w porozumieniu z Departamentem Bezpieczeństwa PZPN, przeprowadzono szkolenia dla kierowników bezpieczeństwa zgodnie z wymogami Ustawy o Bezpieczeństwie Imprez Masowych oraz szkolenia dla stewardów. Te szkolenia - organizowane po kosztach, by

służb. Komisja organizuje ponadto cykliczne spotkania robocze, na których szczegółowo omawiane są pojawiające się problemy. W związku z powyższym proponowane są działania zaradcze.

- Czy starania Komisji napotykały na opór materii ze strony klubów? I jakie problemy w spełnianiu wymogów bezpieczeństwa stają przed nimi?

- Nie mamy poczucia, że nasze działania przyjmowane są z niezrozumieniem i oporem. Problem leży gdzie indziej. Otóż największym problemem dla klubów są bariery finansowe, które powodują ograniczenia w angażowaniu sił porządkowych i podejmowaniu koniecznych

Ważny i wspólny problem

nie obciążać bardzo skromnych budżetów klubowych - przyczyniają się do profesjonalizacji organizacji zawodów. W związku z trwającym procesem przyznawania licencji klubom, Komisja Bezpieczeństwa wychodzi im naprzeciw w celu ułatwienia spełniania stawianych wymogów. Planuje się zorganizowanie kolejnych szkoleń dla kandydatów na kierowników bezpieczeństwa i spikerów. Zachęcam przy okazji do skorzystania z tej oferty. Termin kolejnych szkoleń i koszty szkolenia uzależnione są od liczby kandydatów z naszego województwa. Im więcej będzie zgłoszeń, tym wcześniej i po niższym koszcie jednostkowym odbędą się kolejne kursy. Członkowie Komisji aktywnie uczestniczyli w spotkaniach poruszających problematykę bezpieczeństwa imprez sportowych z udziałem władz województwa małopolskiego na czele z wojewodą Jerzym Milerem, który osobiście nadzorował działania wszystkich odpowiedzialnych

a kosztownych inwestycji infrastrukturalnych na obiektach sportowych. (Nawiasem mówiąc, kluby nie będąc właścicielami obiektów nie mają tytułu prawnego do dokonywania modernizacji, nawet gdyby teoretycznie miały na to środki finansowe). Jako skarbnik jednego z krakowskich klubów doskonale rozumiem problem, jakim jest nieadekwatność przychodów z organizacji zawodów na szczelbu nawet już I ligi w porównaniu do kosztów jakie trzeba ponieść, by zorganizować imprezę masową. Kluby same nie są w stanie podołać finansowo takim wymogom. Szczególnie w sytuacji niepokojącego spadku liczby widzów na zawodach piłki nożnej, którego przyczyn można dopatrywać się w ogromnej ofercie ze strony stacji telewizyjnych transmitujących ogromną liczbę meczów na wysokim poziomie. Zniechęcać może również chamsko występujące na trybunach i brak poczucia bezpieczeństwa, chociaż w tej materii dzięki podejmo-

wanym działaniom mamy ogromny postęp. Kluby na niższych szczeblach popełniają błąd w realizacji swoich ambicji poprzez zatrudnianie tzw. „armii zaciężnych”, co wpływa negatywnie na więzi środowiskowe. Sporo do zrobienia jest chociażby w zakresie zbyt formalnego traktowania obowiązków przez kierowników bezpieczeństwa. Ma to odbicie w braku szkoleń dla służb porządkowych, słabym wykorzystaniu zatrudnianych pracowników agencji ochrony, ich kiepskim przygotowaniu do wykonywanego zawodu oraz niewystarczającej ilości porządkowych i klubowych służb informacyjnych, którzy by aktywnie działali przy przestrzeganiu standardów i regulaminów. A często służby te wołają nie reagować, by się nie narażać.

- Nie da się ukryć, że na stadionach wciąż jest pite...

- Niestety. Problemem, szczególnie od IV ligi w dół, jest przyzwolenie na wnoszenie, a następnie spożywanie alkoholu i to nawet przez niepełnoletnich. Problematyczny jest wymóg centralnego ewidencjonowania kibiców, co rodzi ogromne kłopoty związane z administrowaniem danymi osobowymi, z czego większość środowiska nie zdaje sobie sprawy. Takie nakazy wynikają ze słusznej idei, by jak najmniej było anonimowości na stadionach, gdyż ta sprzyja ludziom, których jedynym celem jest wywołanie „zadymy”. Ale to powoduje, że na stadion bardzo trudno jest się dostać kibicowi, który chciałby przyjść na mecz ad hoc, tak jak np. może pójść do kina czy teatru. Nakaz monitorowania widowni jest kosztowny. Nie musi jednak wiązać się z wielkimi nakładami finansowymi pod warunkiem, że nie będą stawiane absurdalne wymagania np. co do liczby kamer czy inne wymogi formalne w tym zakresie. Jak pokazuje doświadczenie, znakomicie wystarczy jedna obrotowa kamera, której koszt instalacji wraz z rejestratorem nie przekracza 11 tys. zł. A przecież monitorowanie może odgrywać istotną rolę prewencyjną.

- Do jakiego stopnia są kluby w stanie spełniać warunki?

- Kluby winny w większym stopniu korzystać z pomocy Straży Miejskich i Ochotniczych Straży Pożarnych. A zarządy powinny współpracować z nieformalnymi przywódcami klubów kibica, aby ograniczać wulgaryzmy, palenie rac czy rzucanie petard. Te negatywne

zjawiska nie mogą być chwalone, lecz potępiane. Kluby mają prawo liczyć na pomoc władz Podokręgów. Tak się dzieje przykładowo w PPN Oświęcim, Wadowice, Brzesko czy OZPN Nowy Sącz, gdzie monitoruje się stan bezpieczeństwa w klasach niższych i wspiera kluby w know-how. Gdzie podpowiadane są rozwiązania organizacyjne, jest zainteresowanie problematyką bezpieczeństwa i gdzie szuka się wsparcia dla klubów u władz lokalnych. Styszy się czasami opinie: to po co organizować takie zawody, niech grają tylko ci, których na to stać. Odpowiem tak: problemem nie są mecze i sport wyczynowy czy masowy. Problemem jest zjawisko chuligaństwa, które nie jest tylko problemem sportu. To w coraz większym stopniu poważny problem społeczny. Ten problem ma swoje biologiczne, psychologiczne i społeczne uzasadnienie opisane szeroko w literaturze naukowej. Chuligani wykorzystują wydarzenia sportowe jako pretekst do wszczynania awantur i bójek. Gdy nie byłoby takich wydarzeń, czy zniknąłby problem chuligaństwa? Na podstawie przeczytanych prac oraz własnych obserwacji twierdzą, że nie. To dzięki sportowi, rywalizacji boiskowej energia znajduje swoje ujście w szlachetnej rywalizacji. Gdyby na mecze piłki nożnej przychodzili tylko prawdziwi kibice, to niepotrzebna była by większość podejmowanych działań przy organizacji imprez. Czyli specjalnie wydzielone sektory dla kibiców gości, strefy buforowe, identyfikacja uczestników, policja z całą infrastrukturą, służby ochrony itd. Wystarczyłyby służby informacyjne i zabezpieczenie logistyczne imprezy.

- Czy kluby są właściwym i jedynym podmiotem, od którego należy wymagać zapewnienia bezpieczeństwa na stadionach? Jaka powinna być w rola policji?

- W swoim felietonie na łamach portalu „www.sportowetempo.pl” prezes MZPN red. Ryszard Niemiec podnosił argument o „potrzebie zerwania z fikcją, jaką pozostaje miejsce i funkcja oddziałów policyjnych w systemie zabezpieczania imprez sportowych. Pisał m. innymi „ Wszyscy wiedzą, że sily policyjne nie wiedzieć czemu pełnią głównie rolę eskortujących przemarsze kibiców, patrolujących przystadionowe zakamarki, a z punktu widzenia taktyki pola walki stanowią sily odwodowe dla formacji pokracznych ochroniarzy. Takie chomikowanie jedynie sku-

tecznego remedium na niekontrolowane eksplozje kibolskiej agresji przynosi więcej szkód, aniżeli pożytków. Policja, którą do akcji może wezwać organizator meczu, ulokowana poza stadionem, najczęściej wkracza do akcji za późno, kiedy złe emocje na trybunach przelały się poza możliwości pacyfikacyjne ochroniarzy. Ci zaś, co zostało już dawno udowodnione, nie mają ani woli, ani motywacji, ani odwagi przeciwstawienia się niekiedy naćpanemu żywiołowi. Jedynym źródłem siłowego zaprowadzenia spokoju pozostają wyszkoleni i wyposażeni funkcjonariusze policji.” Nic dodać nic ująć. Podpisuję się oburącz pod tymi twierdzeniami. Bo jak dalej pisze w swym felietonie red. Niemiec „Ich (policjantów) nieobecność na obiektach sportowych to efekt dwu kompleksów. Pierwszy, oznaczający resentymenty MO, ZOMO i ROMO, dawno, moim zdaniem, stracił definitywnie na aktualności. Drugi, czyli chęć unikania prowokacji widowni obecnością mundurów, godzien jest dyskomfortu, ale przecież najważniejszy jest ład i spokój na imprezie”.

W tym miejscu zaapelowałbym do policji, by dostosowywała procedury i podejmowane działania do występujących według ich wiedzy zagrożeń (a ma tę wiedzę doskonałą, tylko nie chce z niej korzystać lub przepisy jej nie pozwalają). Nie można tak samo traktować przy wpuszczaniu na stadion grupy kibiców, co do których widać gołym okiem że przyjechali na mecz swojej drużyny, a nie po to by wzniecać zadymy tak jak chuliganów. Bo to panowie w wieku 50+, panie, dzieci... Zwłoka przy wpuszczaniu takich kibiców, legitymowanie ich, szczegółowe spisywanie danych, telefoniczne sprawdzanie w bazie osób poszukiwanych powoduje frustracje i niepotrzebne zdenerwowanie. Zdarzyło mi się, że pojechałem na mecz swojej drużyny z grupą 10 osób i na stadion zostaliśmy wpuszczeniu po opisywanych powyżej działaniach i na stadion weszliśmy po 20 minutach gry. Wcześniej podjęto opisane powyżej działania, choć dotyczyły ludzi w wieku oldbojskim...

**Rozmawiał
JERZY CIERPIATKA**

Chętnych na szkolenia dla kierowników bezpieczeństwa i spikerów uprasza się do przesyłania zgłoszeń na adres mailowy: mckonsulting2011@gmail.com

Z żałobnej karty

MAKSYMILIAN CISOWSKI

W wieku niespełna 63 lat, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł Maksymilian Cisowski. Był synem Kazimierza Cisowskiego, we wczesnym okresie powojennym jednego z czołowych piłkarzy krakowskiej Wisty. „Maksiu” też wniósł cenny wkład w historię małopolskiego futbolu, choć naturalnie w późniejszych epokach.

Zaczynał jako bramkarz „Białej Gwiazdy”, następnymi klubami były: Górnik Libiąż, Górnik Jaworzno, 09 Mysłowice, GKS Katowice i Górnik Sierśca. Już w roli przede wszystkim trenera, ale czasem także działacza, pracował w Górniku Sierśca, Kablu i Garbarni Kraków, Świcie Krzeszowice, Kmicie Zabierzów i nowosądeckiej Sandecji. Ponadto współpracował z KOZPN i MZPN.

Wszędzie pozostawił po sobie znakomite wrażenie, bo i takim był Człowiekiem. Życzliwym, grzecznym, uśmiechniętym i zawsze gotowym do udzielenia pomocy. „Maksiu” - to najszczerza prawda - kochał futbol, poświęcił mu całe życie.

Działał w nim z dużymi sukcesami, będąc m. in. współtwórcą nadzwyczajnego progressu Kmity Zabierzów, który po pokonaniu kolejnych szczebli rozgrywkowych awansował do I ligi. Nie inaczej było w Nowym Sączu, gdzie jako trener bramkarzy dbał, aby do „świątyni” Sandecji wpadało jak najmniej piłek, zaś w roli kierownika drużyny - by sprawy organizacyjne były zapięte na ostatni guzik.

Pogrzeb Maksymiliana Cisowskiego odbył się 15 maja na cmentarzu w Batowicach.

**Cześć Jego
Pamięci**

W Czutówku nie trenują, bo pracują



Kiedy Jarosław Konik po raz pierwszy został prezesem LKS Błękitnych Czutówek miał 19 lat i był uczniem przedmaturalnej klasy Technikum Elektromechanicznego w Krakowie. Musiał jednak zrezygnować z pełnienia

tej funkcji, gdyż nie mógł pogodzić nowych obowiązków ze szkołą. Później raz jeszcze stanął na czele klubu, w sumie pełnił tę funkcję 8 lat. Obecnie jest członkiem Zarządu.

Czutówek to niewielka miejscowość (420 mieszkańców) w gminie Czernichów. Klub też nie jest wielki, prowadzi tylko grupę seniorów. - Chcieliśmy coś mieć u siebie, gdyż w Czutówku oprócz straży pożarnej nie było nic. Pracowałem dwa lata w Norwegii i tam we wsi liczącej 15 domów była hala sportowa, boisko do piłki nożnej, basen i kort tenisowy - mówi Jarosław Konik.

LKS Błękitni Czutówek został założony został w 1972 i przez wszystkie lata występuje na przemian w C i B-klasie. Obecnie zajmuje szóste miejsce w B-klasie, ale strata do wicelidera sięga aż 12 pkt. W warunkach, jakie mają piłkarze Czutówka trudno myśleć o awansie do A-klasy.

- Mamy tylko 16 piłkarzy, seniorów. Prawie wszyscy pracują, więc nie ma mowy o normalnych treningach. Spotykamy się raz w tygodniu, najczęściej w sobotę, żeby pograć dwie trzy godziny i to jest cały trening. Niekiedy trudno jest zebrać jedenastkę na mecz. Niedawno jedenasty zawodnik dojechał na mecz dopiero po przerwie. Gramy, bo gra sprawia nam radość. Do pieniędzy, które otrzymujemy od gminy (8400 zł) drugie tyle dokładamy z własnej kieszeni. Niedawno sami zrobiliśmy boksy dla zawodników, bo nie mamy klubowego budynku. Raz w historii Czutówek miał swoje pięć minut, kiedy doszedł do czwartej rundy PP, gdzie zmierzył się z Garbarnią. Do przerwy remisowaliśmy 0-0, po

przerwie Garbarnia strzeliła nam cztery gole. Ten mecz to było święto całej gminy - wspomina Jarosław Konik.

Rozpoczął on karierę piłkarską w wieku 15 lat właśnie w Błękitnych. Jako 17-latek zgłosił się na apel Wisły, która poszukiwała młodych talentów i jako jeden z trzech z grona trzystu kandydatów przeszedł wstępną selekcję. Przez dwa lata grał w juniorach Wisły, ale i tu - podobnie jak funkcja prezesa - kolidowało to ze szkołą. Później już do końca występował w swoim macierzystym klubie. Piłkarska kariera zaowocowała komplikacjami. W ciągu pół roku przeszedł dwie poważne operacje łąkotki oraz przeszczepu szpiku kostnego. To co mówi, jest smutnym przyczynkiem do dyskusji o bezpłatnej opiece lekarskiej w Polsce.

- Kiedy zgłosiłem się do szpitala powiedziano mi, że będę musiał czekać trzy lata. Bolała noga przeszkadzała mi we wszystkim, nie miałem więc wyjścia i zgłosiłem się do prywatnej kliniki. Tam dość szybko zrobiono mi operację. Zapłaciłem sześć tysięcy złotych. Podobnie było z rehabilitacją. Kazano mi czekać. A jak już mnie przyjęto, to zachowywali się tak jak by mi robili wielką łaskę. A co najgorsze, wcale byłem pewien, czy się do tej rehabilitacji przykładają. Załatwiłem więc sobie rehabilitację prywatnie. Płacę 80 złotych za dwie godziny i czuję, że jestem mile widzianym gościem - o tym wszystkim Jarosław Konik opowiada bez specjalnego żalu czy pretensji. Zgodnie z dewizą, że jest człowiekiem, który nie lubi narzekać.

Od 20 lat prowadzi w Czutówku sklep spożywczy. Do niedawna można było z tego dobrze żyć. Ale to się zmieniło całkowicie, gdy w okolicy powstało kilka dużych marketów. Nie ma siły: nasze małe rodzinne sklepy z marketami nie wygrają. Mogą tylko egzystować. I znów to raczej stwierdzenie faktu niż pretensja...

JERZY GAWROŃSKI

W Pleśniej

Triumf Dębickiej AP

Miejscowy UKS Gryf zorganizował po raz piąty w Pleśnej (powiat Tarnów) Memoriał Jacka Gąciarza w piłce nożnej. Rywalizowały zespoły orlików, zawodników rocznika 2000 i młodszy. W tym roku w rozgrywkach województw: małopolskiego, śląskiego i podkarpackiego. Patronat nad imprezą objął członek Zarządu Województwa Małopolskiego, dr Stanisław Sorys.

I tym razem rywalizacja była bardzo zacięta, a wyniki meczów stanowiły sprawę otwartą. Turniej zakończył się zwycięstwem DAP Dębica, która pokonała w finałowym boju krakowską Wisłę 4-0. W meczu o trzecie miejsce Tarnovia wygrała z AS Progres 3-0.

Kolejne lokaty zajęli: Stal Stalowa Wola, Odra Wodzisław Śląski, Siarka Tarnobrzeg, Igloopool Dębica, Krakus Nowa Huta i UKS Gryf Pleśna. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Kamila Ignysia (Wisła Kraków); najskuteczniejszym bramkarzem Bartłomieja Machałę (Siarka Tarnobrzeg), najskuteczniejszym strzelcem okazał się Michał Chęciak (DAP Dębica).



Zamiast dogrywki

W związku z tym, że związku brak...

Z istic heroicznej walki Zbigniewa Bońka o obalenie bałamutnej tezy, jakoby władze PZPN z prezesem na czele były odpowiedzialne za wyniki reprezentacji wcale nie wynika, iż Boniek jest pierwszym, który tak uważa. Bezproblemowo można wskazać kilku podobnych delikwentów, rzędzących polską piłką w czasach, kiedy Bońka jeszcze nie było na świecie.

Jakże szybko, łatwo i z wyciszeniem sprawy (ciszej nad tą trumną, panowie.) przeprowadzona akcja walkowerowego oddania działki z rolą ewentualnego współgospodarza EURO 2020 nie rodzi groźby zastosowania sankcji prokuratorskiej dla pomysłodawców i realizatorów tegoż przedsięwzięcia. Ale też kojarzy się z ciemnym zaułkiem futbolowej historii, kiedy z rejterady również skorzystano, zapewne w trosce o wygodne życie na tronie. Jeszcze przed wojną wywieszono białą flagę na okoliczność rewanżu z Czechosłowacją o pierwszy z włoskich mundiali.

Już po okupacji zaś, precyzując temat - tylko tę hitlerowską mam na myśli - odstąpiono od okazji wypicia za przyjaźń polsko-węgierską. Do pomocowych bankietów nie doszło, bo i mecze o bilety do szwajcarskich kantonów w ogóle nie zostały rozegrane. Konfrontacje z Puskasami, Bozsikami i Hidegkutiemi mogłyby się przecież zakończyć sromotnymi klęskami. Co więcej, byłyby one bankowo pewne.

Ucieczka przed odpowiedzialnością dotyczyła mrocznego okresu, czasów naprawdę podłych. Nawet na tyle, aby jeszcze dziś skrywać w czeluściach archiwów prawdę o szczegółach tej zdumiewającej operacji. Natomiast na szczęście nie ma problemów z odtworzeniem pocztu sztandarowego, który w tamtym okresie pochylał się z troską nad problemami polskiego futbolu. Dbał o jego żywotne interesy, a nade wszystko określał rację stanu. Kimś takim był w latach 1951-53 generał Jerzy Bordziłowski.

ski. Bolszewik od młodego wieku, wysokiej rangi oficer Armii Czerwonej przed wojną, a do Wojska Polskiego skierowany dopiero pod koniec 1944. Został w 1947 prezesem Legii, zanim za chwilę została przemianowana na CWKS Warszawa. A później przeszedł na kolejny front walki, tym razem jako przewodniczący Sekcji Piłki Nożnej Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, skoro szyldem Polski Związek Piłki Nożnej akurat wtedy nie można było się posługiwać.

Po Bordziłowskim, akurat u schyłku życia Wielkiego Stalina, nastąpił Jan Rotkiewicz. Też był z niego wzorowy czerwoarmijec, a następnie - przy budowie zrębów ludowej ojczyzny - nieustraszony bojownik w walce z podziemiem AK. To już Rotkiewicz stał na czele Sekcji, gdy na okoliczność dwumeczu z Węgrami podpisano haniebny akt kapitulacji. Obaj, Bordziłowski i Rotkiewicz, dokonali żywota w miejscu dla nich rzec można wymarzonej. W Moskwie, której na różnych stopkach zawsze wiernie służyli. Tego tryptyku, kiedy to władza PZPN nie była odpowiedzialna za wyniki reprezentacji, mógłby dopełniać Roman Gajzler, po Bordziłowskim i Rotkiewiczem piastujący zaszczytny urząd. Z Gajzlerem było podobnie jak z Rotkiewiczem. Był, a jakby go nie było, skoro czas zawiadywania PZPN trzeba było mierzyć w miesiącach... Tak czy inaczej Gajzler (przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej) też był „swój”, to w końcu najważniejsze.

Było, minęło. Teraz - kiedy obecny prezes także nie ma wpływu na wyniki - pamięć wymusza zerknięcie do starego kalendarza. Idzie czterdziesta rocznica wielkich, bezprecedensowych sukcesów na boiskach RFN. O powtórcie mowy nie ma, lecz choćby o awansie do najbliższego mundialu - jeszcze być może z Bońkiem w roli niepodzielnej władcy - pomarzyć zawsze wolno. Zatem marzę i ściskam kciuki za powodzenie akcji.

Nie trzeba być szczególnie przewidującym, że wtedy czeka nas radykalna zmiana opcji ze strony Bońka i jego świty. Wówczas związek między wierchuszką a reprezentacją będzie równie ewidentny, jak teraz podobno go nie ma. I można nawet w ciemno wskazać lidera otwierającego pochod po medale, szacunek adekwatny do wielkości głównego stratega i poklask mediów, najlepiej zjednoczonych w szczerym podziwieniu.

JERZY CIERPIATKA

Z żałobnej karty

MACIEJ MADEJA

„Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, iż 14 maja 2014 roku, w wieku 74 lat odszedł nagle od nas Maciej Madeja. Człowiek niezwyklej kultury, prawości, pełen pasji i zaangażowania w swojej działalności na rzecz piłki nożnej. Wieloletni, zastępowany działacz Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, następnie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. W latach 1997-2000 pełnił funkcję przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny. Przez kilka kadencji był członkiem Zarządu Kolegium Sędziów. W ostatnich latach aktywnie działał w Radzie Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Był sędzią piłkarski, następnie obserwator, prowadził jako sędzia główny 43 treningi noworoczne Cracovii. Przez wiele lat był nierozdzielnie związany z Cracovią, w której pełnił funkcję kierownika pierwszej drużyny” - napisał Małopolski Związek Piłki Nożnej w nekrologu żegnającym Zmarłego. Istotnie, odeszła Nadzwyczajna Postać, która zaskarbiła sobie ogromny szacunek piłkarzy, trenerów, działaczy i kibiców.

Maciej Madeja urodził się w Krzeszowicach. Afekt do Cracovii zrodził się w sercu 8-latka, oglądającego na starym boisku Garbarni mecz o mistrzostwo Polski między Cracovią a Wisłą. Małego Maćka zafascynowała wówczas gra „Pasów”, którzy ograli „Białą Gwiazdę” 3-1 i zyskali mistrzowską koronę. Rozkwitła w roku 1948 miłość nigdy nie została podważona. Mimo, że kochający sport Maciej Madeja przez lata wspierał swymi działaniami także i wiślacki klub. Otwartość Zmarłego na krakowski sport, pasja budowania dobrych relacji w światku futbolowym, stanowiły ważną część postawy Pana Maćka. Najlepszym dowodem piłkarskie przyjaźnie. Maciejowi Madeji było równie blisko do Szymanowskiego, Musiała, Goneta, Kapki, Kmiecika, Kusty jak i do „Pasiaków”, tych obecnych i tych z poprzednich pokoleń.

Sportowe życie zaczynał Maciek Madeja od gry w juniorskim zespole Kmity Zabierzów. Jednak dość szybko oddał się sędziowskiej pasji. Od 1961 przez szereg lat biegał z gwizdkiem i chorągiewką po boisku. Prowadził około 1500 spotkań na szczeblu do III ligi włącznie. Był także, w latach 1973-86, asystentem arbitrów ekstraklasy i II ligi: głównie Mieczysława Wójcika a także Wiesława Bartosika i Edwarda Norcka. Po zakończeniu przygody sędziowskiej przez długie lata oceniał arbitrów trzeciego frontu, a na następnie prowadził referat obsady w KOZPN oraz przewodniczył Wydziałowi Gier i Dyscypliny Krakowskiego i Małopolskiego Związku w latach 1998-2002.

Teza mówiąca o tym, że nie ma ludzi niezastąpionych w żaden sposób nie sprawdza się w wypadku Macieja Madeji. Kompetentny, sumienny a przy tym niesympatyczny życzliwy futbolowi, zwłaszcza temu o sympatycznym obliczu. Postaci Macieja Madei poświęciliśmy obszerny tekst na łamach „Futbolu Małopolskiego”.

Pogrzebowi, na cmentarzu w Krakowie-Piaskach Wielkich, towarzyszyły tłumy krakowian. Nie mogło być inaczej...

Cześć Jego Pamięci



U źródeł futbolu

Ambicje, które niosą...

W ciągu minionych kilkunastu tygodni miałem okazję oglądać małopolską piłkę nożną w tzw. terenie, z perspektywy podokręgów piłkarskich, klubów sportowych. Szlak rekonesansu wiódł poprzez bogate i strukturalnie rozwinięte tereny zachodnich krańców województwa, jurajskie ziemie olkusko-miechowskie, Podhale, Beskid Wyspowy i Niski, aż po Tarnów i region naddunajski. Z pouczających rozmów, prowadzonych tu i tam, trudno naprędce wyprowadzić jednoznaczne wnioski, generalne sądy, twarde opinie. Niemniej jednak postaram się podzielić kilkoma obserwacjami dotyczącymi kondycji sportu, a w szczególności piłki kopanej.

Powiedzieć, że sport powszechny w Polsce jest w słabej formie to - jak mawia pisarz i kibic futbolu Jerzy Pilch - nic nie powiedzieć. Sport w lekkoatletycznym, kołarskim, koszykarskim wymiarze, etc., etc., istnieje w terenie w śladowym wymiarze. Wskaźniki aktywności - szczególnie wśród najmłodszych - plasują nas na końcowych miejscach wśród krajów naszej cywilizacji, wskazując, że bardzo wiele trzeba poprawić. Jedyną dyscypliną powszechnie dostępną i realnie praktykowaną zarówno w metropoliach, jak miasteczkach i wsiach polskich peryferii, jest futbol. I choć środowisko piłkarskie bije na teby pozostałe sportowe gremia razem wzięte, to i tak należy do skromnych w skali kontynentu.

Obserwacja druga może się wydawać równie banalna co pierwsza. Mimo to warto, aby ją wyartykułować: w ciągu ostatnich kilku latach doszło w Polsce do znaczącego przełomu w infrastrukturze sportowej. Dzięki programom rządowym i unijnym dotacjom, dzięki wysiłkowi samorządów miejskich i gminnych wybudowano znaczącą ilość boisk zarówno trawiastych jak i o syntetycznych nawierzchniach, często oświetlonych, a obok obiekty klubowe wysokiego standardu, imponujące zaplecza szatniowo-socjalne. Dodatkowo, najmniejsza nawet gmina dysponuje wielkogabarytową halą sportową, wykorzystywaną zimową porą przez piłkarskie zespoły. Trenować jest gdzie, sprzyjające warunki znaleźć można nieomal wszędzie, zarówno w odległych miejscowościach ziemi gorlickiej, w wioskach położonych wśród wzgórz Limanowszczyzny, jak również w miejskich gminach Kęt, Chelmska i Trzebini. Warunki są nieomal podobne. Teraz trzeba jak najlepiej wykorzystywać infrastrukturalny majątek. Rezerwy w tej mierze wydają się być przepastne. Jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego nasz krajowy futbol znajduje się w kryzysowej zapaści? Szukanie antidotum na zapaść jest nakazem dla środowiska.

Małopolskie samorządy terytorialne w zdecydowanej większości stanęły na wysokości zadania i wyposażały lokalne społeczności w kompleksy sportowe. Dodatkowo gminnymi funduszami wspierają rozwój piłki nożnej w klubach. Dotacje są w głównej mierze przeznaczane na upowszechnienie i rozwój piłki kopanej wśród dzieci i młodzieży. Czyli, podsumowując, władze lokalne wywiązały się z obowiązku stworzenia bazy sportowej oraz - w znaczącej większości - finansowania podstawowego pakietu sportowego. I na tym zakresie świadczeń kończą swoją rolę. Następnym elementem układanki: sportowe postępy, mistrzowskie ambicje, to domena klubów piłkarskich i struktur federacji wszystkich szczebli, czyli organizmów wykazujących potrzeby rozwojowe, mierzone golami, zwycięstwami, awansami. Bez ambicji zawodników, drużyn, klubów, bez presji środowiska na pokonywanie kolejnych sportowych barier, prawdziwy futbol nie może istnieć.

Jeśli jeszcze dodatkowo ambicje klubu wspiera finansowo donator, stymuluje i wywiera presję, to szanse sukcesu znacząco rosną. W osiągnięciach Limanovii, Termaliki Bruk-Bet Nieciecza, Soły Oświęcim, Porońca Porońin, niedawnych Przeboju Wolbrom dostrzegamy inspirującą rolę sponsorów w sukcesie sportowym. I ile więc warunkiem koniecznym funkcjonowania powszechnej piłkarskiej wspólnoty jest samorządowa przychylność, o tyle futbolowy sukces może zrodzić się tylko w organizacji sportowej i jest funkcją zdrowych ambicji zawodników, trenerów działaczy i presji sponsorów prywatnych. W klubie futbolowa gra nabiera jakości. Tylko dwa silne filary: instytucjonalny: państwo-samorządowy oraz klubowy i środowiskowo-biznesowy mogą unieść wyzwania, które piłce nożnej stawiają jej kibice.

Ilościowy i infrastrukturalny wzrost futbolowych aktywów przerósł osiągnięcia piłkarzy na boiskach. Baza wyprzedziła nadbudowę, to pewne. Dziś polskie stadiony mogą konkurować z europejskimi, niestety nie można tego powiedzieć o klubowych drużynach i narodowym teamie. Toteż obecnie wysiłki należy nakierować na efektywną działalność, na jakościowo wysokim poziomie. Wydaje się, że nie potrzeba jednego identycznego systemu szkolenia. Powinien on być zróżnicowany, inny w szkołach publicznych, inny w klubach piłkarskich i szkółkach, dopasowany do różnej infrastruktury i możliwości organizacyjnych. Należy natomiast szeroko obejmować coraz większą liczbę dzieci i młodzieży oraz stworzyć obiektywne sposoby weryfikowania jego jakości. Zadaniu mogą podołać tylko najwyższej klasy szkoleniowcy, trenerzy profesjonalnie wyedukowani, osobowości rozumiejące, że futbolista w edukacyjnym procesie nabywa zarówno technicznej maestrii, kondycji, umiejętności taktycznych, ale także i szczególnych cech charakteru: siły woli, gotowości ducha do walki i zaciętości, parcia do zwycięstw. Dobrze prowadzony klub sportowy winien dać nowoczesnemu, młodemu człowiekowi to, czego mu nie może dać nigdy państwo, ani żaden urząd: wykrzesać ambicje i dodać skrzydeł, na których wzniesie się na wyżyny.

Debatując o futbolu w wymiarze podokręgowym, okręgowym i wojewódzkim, pamiętając o administracyjnych powinnościach, zwracamy również mocno uwagę na jakość, na etos, na rywalizację, na zdrowe piłkarskie ambicje, które niosą...

JERZY NAGAWIECKI

W Gimnazjum nr 9 w Tarnowie, składowej Zespołu Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków, powstanie oddział Gimnazjalnego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie. Placówka rozpocznie działalność 1 września 2014 roku. W specjalnej klasie uczyć się będą najzdolniejsi młodzi piłkarze ze wschodniej i południowej części Małopolski.

19 maja br., w sali konferencyjnej tarnowskiego magistratu, porozumienie w sprawie utworzenia zamiejscowego oddziału GOSSM podpisali prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie - red. Ryszard Niemiec oraz dyrektor Zespołu Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie - Andrzej Kot. Uroczystości towarzyszyli zastępcy prezydenta miasta Tarnowa: Henryk Słomka-Narożański i Krystyna Latała oraz dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu m. Tarnowa - Bogumiła Porębska, która bezpośrednio uczestniczyła w ustalaniu ram funkcjonowania ośrodka. MZPN reprezentowali wiceprezesi: Jerzy Kowalski i Tadeusz Kędzior oraz dyrektor WOSSM w Krakowie Michał Królikowski.

W umowie zapisano, że kształcenie ogólne młodych piłkarzy w szkole sfinansuje miasto Tarnów. Z kolei MZPN zadba o szkolenie sportowe oraz pomoc socjalną dla uczniów. Program piłkarskiej edukacji realizowany w ośrodku opracowany został przez zespół złożony z przedstawicieli Wydziału Szkolenia i Wydziału Piłkarstwa Młodzieżowego MZPN przy udziale trenerów kadr narodowych. Zakłada przygotowanie w ciągu trzech lat nauki w gimnazjum zawodnika uniwersalnego pod względem taktycznym i technicznym, który po dalszym szkoleniu będzie gotowy do gry na poziomie ekstraklasy lub co najmniej I ligi. Proces treningowy młodych zawodników będzie się odbywał na obiektach Zespołu Szkół Sportowych (szkolne boisko sportowe, sala gimnastyczna, siłownia),



Umowa podpisana

W Tarnowie powstaje szkoła piłkarska MZPN

Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji (park wodny, hala sportowa „Jaskółka”, stadion lekkoatletyczny przy ul. Traugutta) oraz na Stadionie Miejskim.

Wiceprezydent Tarnowa Henryk Słomka-Narożański nie krył zadowolenia z nowej inicjatywy edukacyjnej: - Wytrwale budujemy potencjał Tarnowa. Po raz kolejny nasze miasto zyskuje instytucję edukacyjną wykraczającą daleko poza region tarnowski. Klasa w Mościcach będzie jedyną tego typu poza Krakowem - powiedział wiceprezydent.

Dyrektor Zespołu Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków - Andrzej Kot podkreślał, że: - program nauczania, oprócz profesjonalnego przygotowania sportowego, duży nacisk kładzie także na dobre wyniki w nauce. Chodzi

o to, aby młodzi zawodnicy rozwijali się kompleksowo poprzez godzenie nauki ze sportem. Oprócz wychowania sportowego, równie ważne są cele wychowawcze, jakie chcemy osiągnąć w pracy z młodzieżą. Program edukacyjny jest bardzo bogaty. Będziemy realizować naukę gimnazjalną zgodnie z programem przewidzianym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, a ponadto uczniowie będą mieli 14 godzin w tygodniu profesjonalnie prowadzonych zajęć sportowych, w tym basen, saunę, odnowę biologiczną. Uczniom mieszkającym poza Tarnowem zapewnimy miejsce w bursie szkolnej, całodzienne wyżywienie, odżywkę.

Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec, odpowiadając na pytania dziennikarzy, odniósł się do oczekiwań stojących przed placówką:

GIMNAZJALNY OŚRODEK SZKOLENIA SPORTOWEGO MŁODZIEŻY W TARNOWIE
działający w ramach struktur
Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie

pod patronatem
MSiP oraz PZPN

OGŁASZA NABÓR 2014/2015 **NA ROK SZKOLNY 2014/2015**

CHCESZ ZOSTAĆ PROFESJONALNYM ZAWODNIKIEM? MASZ TAKĄ SZANSĘ W NASZEJ SZKOLE!

Gimnazjum o rozszerzonym programie piłki nożnej. Chłopcy trenują w ośrodku, a grają w klubach macierzystych.
Dla kandydatów zamiejscowych zapewniamy miejsce w internacie i 4 posiłki dziennie.

Informacje i zapisy: Zespół Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie
Gimnazjalny Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży w Tarnowie, ul. Zbylitowska 7; tel. 14 633 15 17, www.zss.tarnow.pl



Prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie - red. Ryszard Niemiec (z prawej) oraz dyrektor Zespołu Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie - Andrzej Kot.

- Czy piłkarski narybek w gimnazjalnym oddziale WOSSM będzie zaczynem do budowy przyszłej potęgi Tarnovii i Unii Tanów?

- Tak to sobie wymarzyłem. Przyjmujemy do gimnazjum 13-latków. Po trzech latach edukacji chłopcy ci mogliby zasilic rozwijające się równolegle kadrowo Unię i Tarnovię. Mogliby stanowić istotne źródło wzmacniania swoich drużyn. Byłoby znakomicie, gdyby za kilka lat

chłopcy z WOSSM zasilili szeregi II-ligowej Unii i III-ligowej Tarnovii, co wymaga od obydwu klubów zaplanowanego postępu.

- Czy uważa Pan, że ci młodzi chłopcy zechcą pozostać w tarnowskich drużynach? Od kilku nastu lat nie cieszą się one świetnością.

- Wszystko zależy od umiejętności i talentów organizacyjnych. Rozpoczniemy edukacyjny

cykl ośrodka 25 chłopcami w pierwszej klasie gimnazjum. W kolejnym roku będzie ich 50, następnie 75. Nawet jeśli tylko połowa z nich pozostała przy piłce, to będą stanowić gotową kadrę dla dwóch tarnowskich klubów.

- Z Tarnowa uciekną najlepsi...

- Najwybitniejsze jednostki muszą wchodzić na ścieżkę awansu i – daj Boże – gdyby się znalazła się wśród nich perełka, to serce lokalnych tarnowskich patriotów musi się uspokoić, jeśli młody człowiek wylądował w Lechu Poznań, Legii Warszawa lub Wiśle Kraków. MZPN ze swej strony daje wędkę i oczekujemy, że z tej oferty coś wyniknie...

- Problemem tarnowskiego futbolu są tylko słabi zawodnicy, to także słabe finansowe wsparcie drużyn?

- W Nowym Sączu z kasy miasta płynie do Sandecji 1,8 - 2 mln zł ze środków samorządowych. W Tarnowie jest to grubo mniej.

- W Krakowie od kilku lat działa szkoła piłkarska. Czy widać efekty jej działania?

- Tak. Przed kilku tygodniami trzech wychowanków WOSSM debiutowało w ekstraklasie. Polska piłka potrzebuje bojowych ludzi. Mam nadzieję, że szkoła w Tarnowie będzie kształcić właśnie takich.

XXX

Trwa akcja naborowa do gimnazjum piłkarskiego WOSSM w Tarnowie. Zainteresowanych, chętnych podjęcia edukacji w Szkole Mistrzostwa Sportowego, zapraszamy 10 czerwca br. na wstępny egzamin sprawnościowy.

(JN)

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie



NIEPUBLICZNE GIMNAZJUM I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE SZKOŁY SPORTOWEJ PIŁKI NOŻNEJ

31-977 Kraków, os. Szkolne 18, Tel/Fax: 12644 06 38, e-mail: sekretariat@ssp.com.pl www.sspn.com.pl

ZAPRASZAJĄ

kandydatów do klasy pierwszej liceum z rocznika 1998 i gimnazjum – rocznik 2001

Egzaminy wstępne - testy sprawnościowe odbędą się: 10 czerwca 2014 r. – godz. 10:00
Na testy obowiązuje strój sportowy!

Zbiórka ok. 9:30 przed Sekretariatem Szkoły (pok. Nr 10) z podaniem i kwestionariuszem (podpisanym przez rodziców) oraz zaświadczeniem lekarskim o możliwości uprawiania piłki nożnej lub kserokopii klubowej karty zawodnika.

Na testach obowiązuje strój sportowy!

Informujemy, że

- Nasza działalność edukacyjna jest finansowana w całości przez Urząd Miasta Krakowa,
- Ministerstwo Sportu i Turystyki, PZPN i MZPN przeznaczają rocznie na szkolenie piłkarskie ucznia 3500 zł,
- Pozostała część kosztów utrzymania: wyżywienie, zakwaterowanie oraz szkolenie sportowe pokrywają rodzice lub opiekunowie.
- Uczniowie otrzymują do dyspozycji sprzęt sportowy.
- Zamiejscowi uczniowie Szkoły Sportowej mogą skorzystać z zakwaterowania w dwóch internatach znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie placówki. Internat oferuje dobre warunki do nauki i rekreacji. Dysponuje pokojami 2-3 osobowymi, salami do nauki, salą telewizyjną, kawiarenką, stałym dostępem do internetu. Wykwalifikowana kadra wychowawców zapewnia nadzór pedagogiczny i opiekę.

Szkoła współpracuje z Poradnią Psychologiczno - Pedagogiczną Nr 4 Kraków, os.Szkolne 27. Zatrudnia pedagoga szkolnego oraz lekarza medycyny.

Zapraszamy!
Dyrektor Szkoły: Michał Królikowski
Trener Koordynator: Marek Kusto



Czas na finały...

W ogólnopolskiej rywalizacji młodzieży nie zabraknie reprezentacji Małopolskiego ZPN

Puchar im. Kazimierza Górskiego

Reprezentacja Małopolski (2000/2001) awansowała do turnieju finałowego Pucharu PZPN o Puchar Kazimierza Górskiego, na boisku Bronowianki wygrywając w dramatycznych okolicznościach ze Świętokrzyskim ZPN 2-1.

Przez godzinę trwał zacięty bój o każdy metr boiska. I wówczas goście wykonywali rzut różny; Konrad Matuszewski dośrodkował, a Artur Piróg głową umieścić futbolówkę w bramce. Odpowiedź Małopolan była szybka - strzelał z narożnika pola karnego Jakub Janik, a Arkadiusz Rajczyk nie miał problemów z dobitką. Po chwili Rajczyk z metra trafił w idealnej sytuacji w golkipera! Po upływie kolejnej minuty gospodarze wyszli na prowadzenie; po precyzyjnej wrzutce z lewej strony Michała Zięby piłkarz z małego klubu Ekler Baranówka - Kacper Stefańczyk - głową pokonał bramkarza.

- Trzeba mieć w takich meczach szczęście, ale szczęściu trzeba także pomóc - skwitował trener Łukasz Szewczyk i żartował, że zawodnicy zafundowali mu wakacje nad morzem. Turniej finałowy rozegrany bowiem zostanie w Policach, a pierwsze mecze zaplanowano na 30 czerwca.

Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 2-1 (0-0)

Gole: Rajczyk 67, Stefańczyk 69 - Piróg 60.

MZPN: Ciężkowski - Matyja, Ozga, Pakosz, Skrzyński (62 Stefańczyk) - Zięba, Skórski (47 Leśniak), Kielis (47 Kudelski), Ożóg, Malisz (53 Janik) - Wojtaszek (36 Biernat). Trenerzy: Łukasz Szewczyk, Marcin Pasionek.

W drugim meczu: Podkarpacki ZPN - Lubelski ZPN 6-0

1. Podkarpacie	6	14	16-5
2. Małopolska	6	9	11-9
3. Świętokrzyskie	6	9	10-10
4. Lubelskie	6	1	3-16

Awans: Podkarpacki ZPN i Małopolski ZPN. **(AnGo)**

Puchar im. Włodzimierza Smolarka

W Łowiskach k/Kamienia odbył się ostatni turniej o Puchar PZPN im. Włodzimierza Smolarka (rocznik 2002/2003). Udział wzięły reprezentacje Podkarpackiego ZPN (gospodarz turnieju), Małopolskiego ZPN, Świętokrzyskiego ZPN i Lubelskiego ZPN.

Małopolski ZPN wygrał w z Podkarpackim ZPN 1-0, przegrał ze Świętokrzyskim ZPN 3-4 i zremisował z Lubelskim ZPN 1-1. Te wyniki zapewniły podopiecznym Rafała Kotuli i Jacka Ruchały awans do ogólnopolskich finałów, które rozegrane zostaną w dniach 20-26 czerwca 2014 w Małogoszczu, Jędrzejowie i Kielcach. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Kamila Rokosza z Wisły Kraków.

- Chciałbym podziękować chłopcom, którzy reprezentowali Małopolskę we wszystkich czterech turniejach. To dzięki ich

dobrej postawie awansowaliśmy do finałów. Słowa uznania należą się także sztabowi trenerskiemu z szefem Wydziału Szkolenia MZPN, Lucjanem Franczakiem na czele. Nie można także zapominać o kierowniku drużyny Jerzym Stokłosie - powiedział tuż po zakończeniu turnieju trener Rafał Kotula.

• Małopolski ZPN - Podkarpacki ZPN 1-0 (Toporkiewicz)

• Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 3-4 (Toporkiewicz, Szywacz, Olejnik)

• Małopolski ZPN - Lubelski ZPN 1-1 (Rokosz)

Końcowa tabela grupy IV

1. Świętokrzyskie	12	29	30-14
2. Małopolskie	12	16	18-19
3. Podkarpackie	12	13	16-19
4. Lubelskie	12	9	11-23

Awans: Świętokrzyski ZPN i Małopolski ZPN.

W ostatnim turnieju Małopolskę reprezentowali:

Wisła Kraków - Kamil Rokosz, Adrian Mirecki, Eryk Olejnik, Wiktor Szywacz;

Akademia Piłkarska 21- Krzysztof Wróblewski, Wiktor Orłoś, Mateusz Ferenc;

Sandecja - Łukasz Ziemiak, Krzysztof Toporkiewicz;

Dunajec Nowy Sącz - Bartłomiej Talar, Dawid Barnowski;

Tarnovia - Sebastian Usarz;

AS Progres Kraków - Damian Urban (rocznik 2002) oraz

Wisła Kraków - Filip Leśniak;

Akademia Piłkarska 21 - Arkadiusz Ziarko, Aleksander Buksa;

Cracovia - Oskar Witek; AS

Progres: Patryk Małota.

(gst)



Reprezentacja MZPN ze zdobytymi w Łowiskach nagrodami. Fot. Patryk Górecki